Cena egz. 10 gr.

# KU[illegible]R ZACHODNI
# »ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 21 sierpnia 1937 r. | Nr. 229

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50



# RZEŹ NA ULICACH SZANGHAJU
## CHINY ZWRÓCĄ SIĘ O POMOC DO LIGI NARODÓW

SZANGHAJ, 20.8. Cała prasa chińska podnosi powodzenie wojsk rządu nankińskiego w rejonie Szanghaju i w Chinach Północnych. W samym Szanghaju entuzjazm mas narodu jest tak wielki, że nawet studentki-Chinki utworzyły specjalny oddział i uczestniczą w bojach ulicznych. Do wojska zgłaszają się również liczne kobiety z ludu. Studenci chińscy zapisują się masowo do wojska. Ludność chińska Szanghaju uczestniczy w walkach, uzbrojona jedynie w noże i stare miecze.

W kołach rządowych Nankinu oświadczają, że zamiarem Czang-Kai-Czeka jest przeciągnąć jak najdłużej wojnę, aby w ten sposób wyczerpać siły wojskowe i finansowe Japonii. Wraz operacjami wojsk regularnych będzie rozwinięta akcja partyzancka.

### RZEŹ W CIASNYCH ULICZKACH SZANGHAJU

SZANGHAJ, 20.8. Walki w dzielnicy Hongkew toczą się nadal. Z powodu wąskości ulic, zastosowanie czołgów i wozów pancernych ma ograniczony charakter.

Również japońskie okręty wojenne nie mogą zbyt skutecznie ostrzeliwać pozycji chińskich w obawie, że pociski dział trafią we własne szeregi.

### CHIŃCZYCY PRZERWALI LINIE JAPOŃSKIE

SZANGHAJ, 20.8. Oddziały wojsk chińskich odniosły w Szanghaju szereg poważnych sukcesów. Linie obronne japońskie pomiędzy dzielnicami Hong-Kiu i Jang-Tse-Pu zostały przerwane. Chińczycy przygotowują natarcie na szerokim froncie.

Eskadry samolotów chińskich bombardowały w ciągu dnia wczorajszego pozycje japońskie, położone wzdłuż Wu-sung i dzielnicy Hong-Kiu, wzniecając szereg pożarów.

### JAPOŃSKIE BOMBY

TOKIO, 20.8. Japońskie samoloty dzisiaj rano bombardowały Han-Kou, obrzucając bombami lotnisko i fabryki amunicji. Bomby zrzucone przez samoloty, wyrządziły ogromne szkody.

### KRWAWE WALKI POD CZANGSIN-TIEN

PEKIN, 20.8. Pod Nankou Japończycy zgromadzili znaczną ilość wojska celem przeprowadzenia natarcia na przełęcz tej nazwy.

Na południe od Pekinu pod Czangsin-Tien doszło do krwawych walk pomiędzy wojskami japońskimi a wojskami chińskimi.

Liczba wojsk chińskich jest znaczna. Chińczycy usiłują powstrzymać natarcie wojsk japońskich.

Celem przeprowadzenia ofenzywy na przełęcz Nankou Japończycy zgromadzili dwie dywizje.

TOKIO, 20.8. Poza nalotem na Nankin samoloty japońskie ostrzeliwały Hankou. Podczas nalotu na Nankin zostały zbombardowane gmachy sztabu generalnego i wyższej szkoły wojennej.

### SOJUSZ CHIŃSKO-SOWIECKI I MORALNA MOBILIZACJA

SZANGHAJ, 20.8. Na samym początku działań wojennych Chiny zaproponowały Sowietom zawarcie sojuszu antyjapońskiego. W tej sprawie wyjechał do Moskwy sowiecki wojenny attache w Chinach, Riepin, który obecnie wrócił już do Nankinu.

W poinformowanych kołach twierdzą, że Z. S. S. R. zgadza się udzielić Chinom pewnego poparcia w walce z Japonią, ale stawia jako warunek dopuszczenie w Chinach szerokiej propagandy przeciw Japonii, prowadzonej przez partię komunistyczną celem „moralnej mobilizacji" narodu chińskiego.

### CIERPLIWOŚĆ JAPONII WYCZERPANA

TOKIO, 20.8. Premier ks. Konoe oświadczył przedstawicielom prasy, że czas prób zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego minął. Rząd japoński widzi obecnie swoje zadanie w skłonieniu za pomocą wszelkich rozporządzalnych środków Nankinu do spełnienia postulatów japońskich.

### PROPOZYCJA ANGIELSKA ODRZUCONA

TOKIO, 20.8. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w związku z propozycją charge d'affaires angielskiego Doddsa w sprawie utworzenia strefy neutralnej w Szanghaju i wycofania wojsk z miasta, że rząd japoński w obecnej naprężonej sytuacji w Szanghaju nie może przyjąć tej propozycji.

Chińczycy przez swe zamachy na życie mienie obywateli japońskich w Szanghaju, zmusili Japończyków do podjęcia zarządzeń samoobrony.

Ponieważ mocarstwa nie podjęły zarządzeń celem zabezpieczenia koncesji międzynarodowej w myśl układu z 1932 r., rząd japoński był zmuszony do strzeżenia interesów japońskich w Szanghaju za pomocą wszelkich możliwych środków.

### CHINY ODWAŁAJĄ SIĘ DO LIGI NAR.

LONDYN, 20.8. Chińskie koła w Londynie uważają az rzecz prawdopodobną, że Chiny zwrócą się z apelem do Ligi Narodów, powołując się na 17 artykuł paktu Ligi. Chiński apel, jak sądzą, zgłoszony zostanie na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które ma się odbyć 13 września.

Chiny nie zastosowały dotychczas tego środka w obawie, że nie znajdą dostatecznego poparcia u mocarstw zachodnich. Ostatnio jednak poddano to stanowisko rewizji, wychodząc z założenia, że będzie rzeczą wskazaną zwrócenie uwagi państw, uczestniczących w Lidze Narodów na stan rzeczy, który tutejsze chińskie koła określają jako „japońską napaść".

# Pocisk trafił w amerykański okręt

SZANGHAJ, Amerykański okręt admiralski „Augusta" został dziś trafiony pociskiem artylerii przeciwlotniczej. Pocisk, którego pochodzenie nie zostało jeszcze ustalone, padł na tylną część okrętu i eksplodował, w następstwie czego marynarz amerykański został zabity, zaś 18 marynarzy odniosło ciężkie rany.

W chwili wybuchu niedaleko okrętu amerykańskiego znajdowało się kilka angielskich okrętów wojennych, z których jednak żaden nie odniósł szkody.

WASZYNGTON, 20.8. Wiadomość o wybuchu pocisku artylerii przeciwlotniczej na pokładzie krążownika amerykańskiego „Augusta" wywołała w stolicy wielkie wrażenie. Departament morski oświadczył, że komendant floty amerykańskiej w Azji Wschodniej założy jak najenergiczniejszy protest zarówno u władz chińskich jak i japońskich.

# Wybitni goście zagraniczni
## w Polsce

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) W środę 25 bm. w południe przybędzie samolotem do Warszawy minister spraw zagranicznych Szwecji Ryszard Sandler.

Z Warszawy p. minister uda się do Wisły, gdzie będzie gościem p. Prezydenta R. P. Mościckiego. Następnie p. minister uda się do Krakowa, gdzie odda hołd zwłokom śp. Marszałka Piłsudskiego oraz zwiedzi starożytne zabytki Krakowa.

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Lord-major Londynu (burmistrz) p. Harry Twyford odbywa obecnie podróż po Europie własną awionetką. Między innymi lord-major Twyford przybędzie pod koniec bieżącego miesiąca do Warszawy.

# Depesza P. Prezyd. R.P.
## DO REGENTA HORTHY'EGO

WISŁA, 20.8. (tel. wł.) Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wysłał do Regenta Horthy'ego z okazji święta narodowego Węgier depeszę z zapewnieniem przyjaźni i życzeniami rozkwitu na wszystkich polach bytu państwowego i gospodarstwa narodowego.

# Powstańcy zajmą Santander
## w kilku najbliższych dniach

BRUKSELA, 20.8. Miesięcznik „Revue Belge"' zamieszcza oświadczenie gen. Franco. Przywódca nacjonalistów hiszpańskich przyznaje, iż nie myślał, „że wojna trwać będzie tak długo" i oświadcza, że ruch reprezentowany przez niego miał charakter obronny i że ogromna większość narodu hiszpańskiego jest po jego stronie.

Ustrój przyszłej Hiszpanii oparty będzie na dyktaturze. Gen. Franco zaznacza, że „pierwszym jego staraniem będzie usunięcie wszelkich kontrwersyj politycznych", zaś co do republikańskiej lub monarchistycznej formy rządu, to kwestię tę rozstrzygnie sam naród hiszpański.

W sprawie polityki zagranicznej — gen. Franco oświadczył: „Pragniemy zachować najprzyjaźniejsze stosunki z krajami całego świata z wyjątkiem Sowietów, zaś co do interwencji obcych państw dodał:

„Nie ma mowy o ustąpieniu jakiemu kolwiek państwu choćby piędzi hiszpańskiego terytorium".

### NA FRONCIE BASKIJSKIM RZĄDOWCY PONIEŚLI KLĘSKĘ

BILBAO, 20.8. Radio Espana donosi z frontu Santander, iż wojska powstańcze otoczyły znaczne siły rządowe, liczące około 18 tys. żołnierzy. Wielu spośród nich poddało się, większość jednakże znajduje się jeszcze w górach, okrążonych przez kolumny powstańcze.

Asturyjscy górnicy wycofując się, w wielu miejscach wysadzili wejścia do kopalń.

Wojska powstańcze posuwają się ciągle naprzód i znajdują się obecnie w odległości 25 km. od Reinosa i 20 km. od Torre Lavega.

Od początku ofensywy na tym odcinku wojska powstańcze zajęły 1500 km. kw. bardzo trudnego terenu górzystego.

SALAMANCA, 20.8. Komunikat radiowy donosi z frontu Santander, że oddziały wojsk powstańczych zajęły ważną z punktu widzenia trategicznego — miejscowość Santa Olalla i wzięły do niewoli znaczną ilość jeńców.

Straże przednie dotarły do miejscowości San Pedro del Romeral.

### DEMORALIZACJA WŚRÓD CZERWONYCH

PARYŻ, 20.8. Konsulowie Francji i Belgii w Santander wraz z przedstawicielami międzynarodowego Krzyża Czerwonego i 7 członkami kolonii francuskiej i belgijskiej opuścili Santander i przybyli we czwartek wieczorem do Bajonne.

Konsulowie oświadczają, że od chwili zdobycia Blibao przez wojska narodowe, sytuacja w Santander pogarsza się z dnia na dzień.

W szeregach wojsk czerwonych panuje demoralizacja. Życie gospodarcze miasta jest zdezorganizowane.

### SUKCESY ARMII NARODOWEJ NA MORZU

BIGRALTAR, 20.8. Flota powstańcza odniosła nowy sukces: Wczoraj w pobliżu Kartageny krążownik powstańczy „Canarias" zaatakował krążownik czerwony „Almirante Antequiera" oraz dwa statki pomocnicze.

Pomimo interwencji lotnictwa czerwonego krążownik „Canarias" zatopił statek pomocniczy „Bisonte".

Krążownik czerwony i drugi statek pomocniczy ratowały się ucieczką.

# Pływający dok
## W STOCZNI GDYŃSKIEJ

GDYNIA, 20.8. Stocznia gdyńska, która chyliła się ku upadkowi, została uratowana, a gospodarka jej uzdrowiona. Kapitał zakładowy zmniejszono, akcje przejęły trzy duże firmy hutniczometalurgiczne i gmina Gdyni.

Stocznia rozpoczyna urządzanie uzyskanego terenu i zabiega o nabycie doku pływającego o nośności 5000 ton.



# Wyjazd płk. Koca

WARSZAWA, 20.8. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek.

# Nowy radca ambasady
## POLSKIEJ W MOSKWIE

WARSZAWA, 20.8. Konsul generalny Rzplitej w Lille, p. Jerzy Matusiński, mianowany został radcą ambasady polskiej w Moskwie z jednoczesnym powierzeniem mu kierownictwa konsulatu generalnego Rzplitej w Kijowie.

# Ks. Juliana
## OCZEKUJE POTOMKA

HAGA, 19.8. Z kół dworskich donoszą, że następczyni tronu holenderskiego, księżna Juliana oczekuje potomka w czasie między 12 a 15 grudnia.

# Po zamordowaniu dyktatora Iraku

## Ułatwiona sytuacja Anglii na Bliskim Wschodzie

W nocy z 11 na 12 sierpnia zamordowany został na lotnisku w Mossulu, przez żołnierza pełniącego wartę, szef sztabu generalnego Iraku Bekir Sidky-pasza. Wraz z nim zginął szef irackiego lotnictwa gen. Mahmud Ali Jewfud, który

**chciał własnym ciałem osłonić swego zwierzchnika**

a zarazem zawoalowanego dyktatora Iraku przed strzałami zabójcy. Następstwa tego zabójstwa nie dały długo na siebie czekać. W kilka dni później ustąpił rząd Hikmata Suleimana, będący ekspozyturą Bekira, a nowy gabinet utworzył senator Ozamil Madfai. W skład nowego rządu weszło wielu dawnych polityków irackich usuniętych od władzy przez Bekira po udanym zamachu stron z końca października ub. roku. Mielibyśmy więc do czynienia w Iraku z nowym przewrotem politycznym z pewnością nie obojętnym dla interesów Anglii azrówno w Iraku, jak i na całym Bliskim Wschodzie.

Irak został utworzony po wojnie światowej na terenie odebranej Turcji starożytnej Mezopotamii. Oddano go w r. 1919 pod mandat Anglii, która osadziła na tronie w Bagdadzie Feisala, syna króla Hedżasu Husseina, za oddane jej znaczne usługi podczas walk z Turcją. Był to t. zw.

**mandat kategorii A,**

t. zn. że w spełnieniu pewnych warunków i po zorganizowaniu wewnętrznym państwa — miał Irak uzyskać pełną niepodległość. Tak się też stało, choć z pewnym opóźnieniem i ze znacznymi oporami ze strony Anglii, dla której mossulska nafta przedstawia niepoślednią wartość. Mimo wypełnienia przez Irak wszystkich warunków

**Anglia wymogła w r. 1926 na królu Feisalu zgodę na przedłużenie mandatu brytyjskiego o dalsze 25 lat.**

Wkrótce jednakże wrzenia polityczne i rozruchy w Iraku zmusiły Anglię do zrzeczenia się mandatu. 30 czerwca 1930 r. między Anglią i Irakiem stanął układ, który zniósł mandat i który ustalił

**warunki „wieczystego sojuszu i przyjaźni"**

między obu krajami. Układ ten stał się później wzorem dla podobnego układu angielsko-egipskiego i francusko-syryjskiego, obu zawartych w roku ubiegłym.

Dziś Irak jest państwem całkowicie niepodległym i został nawet w r. ub. wybrany na 3 lata do Rady Ligi Narodów jako przedstawiciel t. zw. państw wschodnio-azjatyckich (Turcja, Irak, Iran i Afganistan). **Wpływy brytyjskie są tam jednak oczywiście bardzo silne i właśnie wpływom tym poważnie zagroził rozwój sytuacji politycznej w Iraku po zeszłorocznym zamachu stanu.** Toteż obecne zmiany polityczne i powrót na arenę dawnych polityków, związanych z Anglią wspomnieniami wspólnej walki z Turcją i dawnej współpracy, **jest prawdopodobnie bardzo Anglii na rękę i kto wie, czy go nawet w mniejszej lub większej mierze nie inspirowały pewne czynniki brytyjskie.**

Ostatnio zamordowany Bekir Sidky-pasza z pochodzenia Kurd, wybił się w r. 1933 przez

**krwawe stłumienie powstania na północy kraju chrześcijańskich Asyryjczyków.**

Od tego czasu rosła stale jego popularność w wojsku, którą zdyskontował 29 października r. ub., zmuszając przy pomocy bezwzględnie sobie oddanego lotnictwa króla Ghasiego (syna i następcy Feisala) do udzielenia dymisji umiarkowanemu rządowi Jassina-paszy i do powierzenia władzy nacjonalistycznemu rządowi oddanego Bekirowi Hikmata Suleimana. Podczas przewrotu zamordowany został z rozkazu Bekira główny jego przeciwnik minister wojny Dżafar pasza, a b. premier i szereg ministrów zostali zmuszeni do opuszczenia kraju.

Rządzący za pośrednictwem Hikmata Suleimana

Bekir Sidky-pasza kierował polityką iracką w duchu wybitnej antyangielskiej.

Uważał, że najlepiej będzie dla Iraku, jeśli we wszystkich sprawach obchodzących Anglię na Bliskim Wschodzie będzie jej podstawiał nogę. On to właśnie, jeszcze nie będąc u władzy wysłał do Palestyny Fauzi al Kanakdżiego, który

**zorganizował powstanie Arabów palestyńskich,**

wspomagane później przez Bekira bronią i pieniędzmi. Ostatnio w sprawie podziału Palestyny Irak zajmował, jak wiadomo, stanowisko najbardziej nieprzejednane ze wszystkich państw arabskich.

**Śmierć najsilniejszej niewątpliwie indywidualności politycznej w Iraku i do tego tak wrogiej Anglii może polityce brytyjskiej ułatwić sytuację zarówno w Iraku, jak i w Palestynie in a całym Bliskim Wschodzie.**

(a—e)

# W procesie Chaskielewicza

## świadkowie byli teroryzowani przez żydów

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Dziś w sądzie grodzkim przy ul. Trębackiej w Warszawie odbył się proces Srula Czapka i Menachima Chila z Kałuszyna, oskarżonych o teroryzowanie świadków w głośnym procesie Judki Chaskielewicza, mordercy śp. wachmistrza Bujaka z Mińska Mazowieckiego.

Srul Czapek groził śmiercią świadkowi Abramowi Butlińskiemu za niekorzystne dla Chaskielewicza zeznania w śledztwie. Gdy Butliński w Sądzie okręgowym zeznania swoje na rozprawie powtórzył i wspomniał o groźnych faktach, drugi oskarżony Menachim Chil ponowił groźbę. Butliński w obawie o bezpieczeństwo zawiadomił obecnego na sali wywiadowcę, który natychmiast Menachima Chila aresztował. Jest to tragarz, zamieszkały w Warszawie, który do dzisiejszego procesu przebywał w więzieniu.

Okazało się, że obaj świadkowie oskarżenia nie stawili się na dzisiejszą rozprawę z Kałuszyna, wobec czego proces odroczono. Mimo wniosku obrony sąd postanowił, że Czapek i Chil w dalszym ciągu pozostaną w areszcie.

# Groźny pożar

## w Goczałkowicach-Zdroju

W piątek o godz. 10 rano w znanym uzdrowisku śląskim Goczałkowice-Zdrój obok Pszczyny wybuchł wielki pożar.

Ogień powstał wskutek zapalenia się gazów w wieży wyciągowej, służącej do wydobywania solanki i w szybkim tempie przerzucił się na zabudowania Domu Zdrojowego i łazienki, niszcząc je zupełnie.

Przybyłe natychmiast na miejsce — straże pożarne z Pszczyny, Dziedzic i Bielska rozpoczęły akcję ratunkową i nie dopuściły do przerzucenia się ognia na śąsiednie wille.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Wysokość strat nie została na razie ustalona.

# W Ojcowie nastąpi start

## do lotu stratosferycznego

W tych dniach bawiła w Ojcowie specjalna komisja dla ustalenia punktu startu do lotu stratosferycznego, o którym już uprzednio pisaliśmy.

Zarząd zdrojowy Ojcowa i dyrektor dóbr ks. Czartoryskich, do których to uzdrowisko należy, jak najprzychylniej ustosunkowali się do zamierzonego lotu z góry deklarując na usługi Komitetu Organizacyjnego wszelkie potrzebne budynki, magazyny, garaże, energię elektryczną.

Lot będzie jednodniowy. Rozpocznie się o rannym brzasku, zakończy — wieczorem. O wyborze miejsca startu zadecyduje komitet organizacyjny lotu.

Jest prawie pewne, że nastąpi on w Ojcowie.

## Katastrofa kolejowa

### POD WITASZYCAMI

POZNAŃ. 20.8. Na szlaku kolejowym Ostrów — Jarocin, między stacjami kolejowymi Kotlin a Witaszycami wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa pociągu pospiesznego Kraków — Poznań.

Przed stacją Witaszyce, gdzie pociąg jechał z szybkością ponad 80 km., wyskoczył z szyn umieszczony na końcu wagon-ambulans pocztowy i uległ zupełnemu rozbiciu. Koła i resory wagonu zostały rozrzucone na przestrzeni 200 metrów. Karoseria wagonu odwleczona była przeszło 100 merów za pociągiem.

Urzędnicy pocztowi, znajdujący się w ambulansie, zostali ciężko poranieni.

## Zbiornik gazu wybuchł

### W NIEMCZECH

BERLIN, 20.8. W Wissen w hucie „Alfred" wybuchł dziś zbiornik gazu, wskutek czego 1 robotnik poniósł śmierć, 18 zaś zostało ciężko poparzonych. Na razie nie ustalono jeszcze przyczyn katastrofy.

## Trzęsienie ziemi

### W MANILLI

MANILLA, 20.8. Wczoraj wieczorem w chwili wylądowania pierwszej grupy uchodźców amerykańskich z Szanghaju dały się odczuć dwa gwałtowne wstrząsy podziemne. W całym mieście zgasło raptownie światło i przerwana została komunikacja telefoniczna.

W wielu mieszkaniach prywatnych i magazynach powylatywały szyby. Tak silnego wstrząsu nie rejestrowano od 40 lat. Dom, w którym się mieści biuro korespondenta Reutera, jest poważnie uszkodzony.

## Krwawa zemsta

### NAUCZYCIELA

WILNO, 20.8. (Tel. wł.) We wsi Dubrowicze nauczyciel szkoły powszechnej Żyzniewski urządził przyjęcie w swym mieszkaniu. Podczas libacji doszło do bójki. Żyzniewski został pocięty nożem.

Dłuższy czas przebywał on w szpitalu, skąd wyszedł kaleką. Mimo swego stanu zdrowia objął on na nowo stanowisko nauczyciela i postanowił zemścić się na sprawcach swego kalectwa.

Zaprosił więc do szkoły rodziców uczniów; gdy niektórzy z nich, mianowicie: Kasprowiczowa, Jodłowski i Gotówko wchodzili do gmachu, nauczyciel przywitał ich strzałami.

Jodkowski i Gotówko zostali zabici. Kasprowiczowa zdołała zbiec. Ranione zostało również jednoz dzieci szkolnych.

L. WOLFF

# W pogoni za ojcem

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

20)

Wsiedli do wagonu, w którym prawie połowa miejsc była wolna.

— Pan pierwszy raz w Warszawie, mister Barker?

— Nie, proszę pani. Warszawę znam oddawna. — Spojrzał w okno. — Uważam, że Warszawa jest najprzyjemniejszym miastem na świecie.

— Długo pan tu zostanie?

— Nie wiem, proszę pani.

— Pan wybaczy moją ciekawość, mister Barker. Wiem, że to jest brzydka wada, jednak jestem okropnie ciekawa.

— Młodość chce wszystko wiedzieć— zauważył kapitan Barker z ledwo dostrzegalnym uśmiechem.

Ładnie powiedziane — stwierdziła powieściopisarka Woydyńska i zanotowała sobie sentencję w pamięci.

— Tę jazdę tramwajem po mieście, w towarzystwie pani, uważam za nadzwyczajną — oświadczył Barker po chwilowej pauzie.

— Nie przypuszczałam, że pan ma tak skromne wymagania.

— Nigdy nie myślę o jutrze.

— Przyjemna i wygodna zasada. Ale czy pan zawsze może się jej trzymać, mister Barker?

— Zawsze. Nie jestem nikomu winien sprawozdania ze swoich czynów.

— Nawet samemu sobie?

— Nie spodziewam się po sobie niczego. Jestem przeciętnym człowiekiem, nie obdarzonym na szczęście żadnym talentem; ani głupim; nie mam szalonej odwagi i nie jestem też tchórzem. — Roześmiał się swobodnie. — Obawiam się, że wkraczamy na śliskie tory filozofji.

— Bardzo nieprzyjemnie?

Spojrzał jej prosto w oczy.

— Nie. Tylko... jakoś niezwyczajnie. Nigdy nie mówię o sobie.

— Pan żyje w zupełnem odosobnieniu, mister Barker. Prawda?

— O, w nie większem niż inni ludzie. Tylko niektórzy nie wiedzą o tem, albo poprostu nie czują odosobnienia.

— Frazesy! — oburzyła się panna Woydyńska.

— Jak pani to rozumie?

— Świadome, czy podświadome uczucie samotności uczyniłoby życie nieznośnem. A przecież życie jest cudowne.

— Naturalnie.

— A najcudowniejszym objawem jego jest niepewność. I to stale czyhające niebezpieczeństwo — dodała po chwilowym namyśle.

— Szczególnie to ostatnie.

Przelotny uśmiech przemknął po twarzy Barkera.

Wysiadamy, mister Barker. Znam tu w pobliżu przyzwoitą restaurację.

Szli w milczeniu, Barker przyglądał się uważnie przechodniom.

W Nowej Gospodzie było bardzo ludno i jeszcze bardziej gwarno.

— O, tu jest dziś zupełnie niemożliwie. Nawet rozmawiać nie będzie można.

Wyszli i jakiś czas stali bezradnie na chodniku.

— Prawda, dziś sobota i świeżo po pierwszym. Wszędzie znajdziemy to samo.

Barker zauważył, że zakłopotanie jej rosło. Wreszcie zdobyła się na odwagę:

— Zaprosiłabym pana do siebie, mister Barker. Tylko... zacięła się — czy to się nie wydaje panu nieprzyzwoitem?

— Sądzę, że może pani śmiało zaryzykować — powiedział dobitnym i poważnym tonem, który przyprawił pannę Woydyńską o jeszcze wyraźniejsze zmieszanie.

Po drodze nie zamienili ani jednego słowa. Zresztą od domu panny Woydyńskiej, która mieszkała na samym początku Chmielnej, dzieliło ich zaledwie kilkadziesiąt kroków.

Kapitan Barker przeczytał bilet wizytowy na drzwiach wejściowych i zapytał:

— Henryka Woydyńska, to pani?

— Potwierdziła skinieniem głowy.

— Piękne nazwisko. Pani nie jest warszawianką?

— Nie. Pochodzę z kresów, z Wołynia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁA...

Okres wakacyjny przemija. Jeżeli chodzi o życie polityczne był on napewno mniej jałowy aniżeli w latach ubiegłych. Sensacyj i sensacyjek nie brakowało. W porównaniu jednak do wydarzeń, które nas oczekują lato tegoroczne było spokojne. Jako zapowiedź wzmożonego ruchu politycznego uważać można „boje" toczone pomiędzy sobą przez poszczególne dzienniki stołeczne, nerwowe wychwytywanie plotek i ploteczek politycznych. Oczywiście osią wszelkiej dyskusji jest kwestia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Dziwna rzecz. Gdy się czyta dzienniki krytycznie, albo wręcz opozycyjnie usposobione do Obozu Zjednoczenia Narodowego uderza jedno: oto czołowi publicyści twierdzą, że „Ozon" w swojej obecnej formie nie przedstawia żadnej wartości, nie reprezentuje siły ani ideowej ani materialnej, ale... że mógłby być czymś gdyby... posłuchał rad tego czy innego publicysty. I rozpoczyna się dyskusja pomiędzy dziennikami konserwatywnymi i radykalnymi, narodowymi i socjalistycznymi i narodowymi. Dzienniki opozycyjnie ustosunkowywujące się do akcji pułk. Koca preparują najrozmaitsze recepty „taktyczne", spieszą z usłużnymi radami, wodzą się między sobą „za łby" — a „Ozon"... milczy. Powtarzamy: — „dziwna rzecz" — iż w trosce o mało „wartościowy", „bez znaczenia" Obóz Zjednoczenia Narodowego, istniejący raptem pół roku walczą między sobą dzienniki z prawa, lewa i centrum, jakby istotnie było o co walczyć, jakby istotnie trzeba było się liczyć z ciężarem gatunkowym idei reprezentowanej przez „Ozon".

Wniosek nasuwa się prosty: ta troskliwość ze strony przeciwników „Ozonu" o jego zdrowie i pomyślność oczywiście z uwzględnieniem rad udzielanych — wynika z przekonania o wartości Obozu Zjednoczenia Narodowego w życiu państwowym, o docenianiu roli, jaką niewątpliwie odegra w kształtowaniu się naszego życia politycznego i społecznego. Odmawiający tego znaczenia przypominają klientów, którzy, przychodząc do sklepu, aby kupić towar i nie oglądając go nawet dokładniej kręcą nosem i powiadają, że nic nie jest wart. Aby zdeprymować sprzedawcę i taniej kupić.

Istnieje małe nieporozumienie. Bardzo przykre dla partyjnych klientów, którzy w taki sposób odnoszą się do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Bo kiedyś w Polsce, istotnie prosperowały kramiki ideowe, w których zawierało się tranzakcje z poszczególnymi klientami - partiami. Tworzyły się spółki i porozumienia partyjne, celem załatwienia doraźnego interesu. „Centroprawy", „centrolewy", większości i spółki ad hoc klecone, często bardzo niemoralne i bardzo szkodliwe. Był to okres szczęśliwości i raju dla leaderów partyjnych, „prezesów spółek politycznych". Oni wmówili w siebie, iż kto chce konsolidować naród, wystarczy gdy porozumie się z nimi, bowiem oni ustalają program ideowy i taktykę partii, zaś członkowie pomaszerują tam, dokąd im się każe maszerować.

I dzisiaj, pamiętając te dobre czasy, na łamach reprezentowanych przez siebie dzienników uprawiają w tym samym stylu przetargi. Więcej lub mniej zręcznie, ale w tym samym stylu. Straszą opinię — „dekompozycją". Produkują codziennie tysiące niezadowolonych malkontentów. Artykuły niektórych dzienników przypominają słynne komunikaty wojenne dowództwa armii austriackiej z 1914 r., z których wynikało po upływie pół roku, iż cała armia rosyjska dostała się do niewoli austriackiej.

Dekompozycja istnieje — to prawda. Ale tylko wśród byłych przywódców partyjnych, rozsierdzonych tym, że nie z nimi się rozmawia, nie z nimi układa pakty, a odwołuje się wprost do społeczeństwa, do poszczególnego obywatela. A przecież to jest jedyne logiczne wyjście z labiryntu politycznego, w który wpędzone zostało nasze życie państwowe przez dekompozycję partyjną.

Sytuacja jest jasna i prosta dla przeciętnego obywatela, człowieka pracy.

(Dokończenie obok).

Dobrze ją uchwycił p. M. St. w „Gazecie Polskiej" z dnia 18 bm. Deklaracja płk. Koca, stwarzająca ramy ideowe dla Obozu Zjednoczenia Narodowego powiedziała co należy czynić, aby wyjść z impasu politycznego. Obecnie aktualna jest kwestia kto ma to wykonać, a następnie aktualną będzie sprawa — jak wykonać.

I oto pytania „kto" i „jak" są kijami wsadzonymi w mrowisko b. przywódców partyjnych. Bo jeżeli nie oni, a nowi ludzie, to już „ich" rola wodzów, trybunów ludowych, prezesów spółek politycznych skończy się na zawsze.

I w na tym mniemaniu... już się skończyła.

STEFFAN ARNOLD.

# Musimy Polskę podciągnąć wzwyż

## Wywiad z szefem sztabu O. Z. N. płk. dpl. J. Kowalewskim

Szef sztabu O. Z. N. płk. Jan Kowalewski, najbliższy współpracownik płk. Adama Koca udzielił wywiadu o aktualnych pracach Obozu.

Płk. Kowalewski, któremu opinia publiczna w dużej mierze przyspisuje zasługę **wzmocnienia sojuszu polsko-rumuńskiego**, ma opinię człowieka zamkniętego w sobie, nie rzucającego słów na wiatr. Tym ważniejsza jest jego wypowiedź.

— Niech pan zobaczy co ludzie piszą, — powiedział płk. Kowalewski do przeprowadzającego z nim wywiad dziennikarza, i pokazał mu jeden z listów, przesłanych do O. Z. N. z następującym zdaniem:

**— Dlatego nie widać dotąd wyraźnie nakreślonego programu, dla czego nie widać planu?**

Nawiązując do tych słów płk. Kowalewski oświadczył:

Kiedy powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego,

**społeczeństwo obdarzyło akcję płk. Koca pełnym zaufaniem, zaufaniem na kredyt**

Takie zaufanie to cenny kapitał, lecz z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci, którzy skredytowali chcą otrzymywać procenty i to jak najprędzej. A jeśli warunki pracy — konieczność budowania od podstaw — nie pozwalają na natychmiastowe wypłacanie tych procentów, to piszą, pytają się, dlaczego jeszcze to a tamto nie zrobione, domagają się, niecierpliwią. Tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

Zdawaliśmy sobie od początku z tego sprawę, toteż od razu poszliśmy inną drogą.

**My nie chcemy, aby nam społeczeństwo ufało na kredyt, warunkowo.**

Na zaufanie do nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie zaś, powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy na tym bezgranicznym zaufaniu, jakie my mamy do społeczeństwa. Mamy głęboką, potężną wiarę, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiłowania Ojczyzny.

**Nie przymusem, lecz budzeniem poczucia obowiązku w pracy Narodu i państwa uruchomimy te potężne kapitały.**

Poruszymy i skierujemy w odpowiednie łożysko nurt życia polskiego.

Do tego, żeby nurt życia ruszył, nie trzeba rewolucji. Wystarczy po prostu zmiana stosunku obywateli do państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać.

**My chcemy wprowadzić do czynnego życia gospodarczo - politycznego w państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za państwo.**

I to jest najważniejsze, żeby nurt ruszył. Z polskiego prymitywu nie wyjdziemy nigdy tylko drogą programu, zarządzeń i instrukcji.

Musimy skierować uwagę masy nie na organizację, ale na działalność, na jedność działania. Organizacja jest po to, aby zorganizować coś, co się dzieje, ażeby nadać kierunek działaniu.

Każdy obywatel musi się rozejrzeć po swej okolicy, po swoim otoczeniu, znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć. Ten program działania leży tuż obok, trzeba tylko po niego się schylić i chcieć go znaleźć. Trzeba uaktywnić społeczeństwo.

**Bo życiowa kolejność jest zawsze taka: najpierw powstaje prąd, prąd zagadnień potem organizacja i program.**

Gdyby było inaczej, mielibyśmy poprostu biurokrację kierowaną zamiast demokracji kierowanej.

Dlatego małe organizacje dokonywują nieraz wielkich rzeczy, że potrafią trafnie zużytkować potężny motor życia społecznego. W tym leży też sekret powodzenia inicjatywy.

Zjednoczenie nie jest celem samo w sobie. Przez zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby móc pchnąć naprzód rzeczywistość polską

**i dojść do naszego celu ostatecznego — musimy Polskę podciągnąć wzwyż.**

Granice obozu można by wytyczyć albo na prawo — wtedy powstanie front „narodowy", albo na lewo — wtedy powstanie front „ludowy". Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego rozszerza nasze granice niemniej daleko na prawo.

Wynika to ze specjalnej sytuacji jaka w Polsce istnieje. Polska jest krajem, w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa partia radykalna, partia socjalistyczna jest przecież narodową, gdyż pierwszym słowem jej oficjalnego tytułu jest słowo „Polska".

— Doprawdy — kończy płk. Kowalewski, — różnice, jakie nas dzielą, nie są tak duże jakby się zdawało.

**Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy niemal chcemy dokonać tego radykalnie.**

Różnią nas tylko metody i stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkim celu.

# „Neutralne" dzwony w Czyszkach

## Szykanowanie ludności polskiej na Śląsku Opolskim

We wsi Czyszki (w powiecie kozielskim, na Śląsku Opolskim), zamieszkałej w większości przez Polaków, wybudowany został w roku 1927, ze składek parafian Polaków, kościół, a w roku 1936 zakupione dzwony, odlane specjalnie

**z napisami w języku polskim, stosownie do życzenia całej parafii.**

Największy z tych dzwonów miał napis np. następujący: „Św. Maciej — Na pamiątkę Macieja Szafarczyka i Anastazji Siostry jego, dobrodziejów kościoła czyszeckiego — Pacem Relinquo Vobis."

Wszystkie dzwony w liczbie 4-ch, zostały uroczyście sprowadzone do Czyszek dnia 8 listopada 1936 roku. Przez 9 miesięcy, dzwony te, poświęcone, leżały na posadzce kościoła, gdyż

**nie można było ich zawiesić ze względu na zakaz landratury.**

Przyczyną tego zakazu miała być jakoby zbyt słaba budowa wieży. Temu mankamentowi starano się zaradzić w ten sposób, że wezwano specjalnych rzeczoznawców, wykonano nowe obliczenia i zwrócono się w tej sprawie do urzędu budowlanego — wszystko jednak bez skutku.

Dzwony nie mogły być zawieszone ze względu na... polskie napisy. Tak stwierdzał agent odlewni dzwonów który na własną rękę starał się o pozwolenie w landraturze w Koźlu, gdzie mu oświadczono bez ogródek, że

**dzwony będą mogły być zawieszone jedynie i tylko po usunięciu napisów polskich.**

Tak się też stało i w chwili obecnej dzwony, pozbawione wogóle napisów — „neutralne" — pełnią już swą służbę na tej samej wieży, która nie mogła wytrzymać ich ciężaru, kiedy miały napisy polskie...

Taka to jest historia dzwonów w Czyszkach na Śląsku Opolskim, przemianowanych niedawno na Friedenau O-S".

## Polacy komisarzami politycznymi

### W CZERWONEJ HISZPANII

Funkcje komisarzy politycznych w Czerwonej Hiszpanii pełnią: Władysław Stopczyk (polski komisarz polityczny w bazie brygad międzynarodowych), Matuszczak Stanisław (brygada im. J. Dobrowolskiego), Władysław Simon (baon im. J. Dąbrowskiego), Bolesław Maślanka (oddział im. A. Mickiewicza), Józef Ziółkowski (V batal. brygady im. J. Dąbrowskiego).

# Francja przeciw komunistom

## Komuniści francuscy są narzędziem Moskwy

Wielkie wrażenie w środowiskach politycznych Paryża wywołała wiadomość o przyjęciu przez szwajcarską radę federalną nowej ustawy, zakazującej istnienia na terytorium szwajcarskim związków i organizacji, mających jakąkolwiek styczność bezpośrednio lub pośrednio z komunizmem.

Pisma prawicowe przyklaskują temu zarządzeniu, podkreślając, że

**rząd szwajcarski zaznaczył tym uroczyście, iż komunizm jest niebezpieczeństwem publicznym,**

przeciwko któremu należy się bronić i że stronnictwo, które bierze swe dyrektywy z Moskwy nie może być traktowane na równej stopie z innymi organizacjami politycznymi.

Podobne, oficjalne uznanie takiej zasady— pisze "Journal des Debats" — cechuje zdrowy organizm państwowy. Nic dziwnego wobec tego — oświadcza dalej dziennik — iż w takich warunkach daje się zauważyć w Szwajcarii w najrozmaitszych dziedzinach znaczne polepszenie sytuacji ogólnej, które nie ma miejsca w krajach, gdzie komuniści są nie tylko tolerowani, nie zważając na to, że są oni agentami obcego państwa, lecz dopuszczeni są nawet do udziału w większości ministerialnej.

**Francja powinna wziąć przykład ze Szwajcarii**

— pisze „Journal des Debats" — jeżeli pragniemy zupełnego odrodzenia naszego kraju. Należy conajmniej przeszkodzić komunistom w wywieraniu stale wpływu na rząd.

Niemożliwe jest mówić jednocześnie o ustaleniu porządku w interesach i finansach państwowych, a jednocześnie utrzymać istnienie frontu ludowego,

**który został wynaleziony przez komunistów i używany jest przez nich dla przygotowania rewolucji bolszewickiej.**

Podobna kontradykcja stanowi prawdziwy skandal dla rozsądku.

Konieczne jest poza tym, aby polityka zagraniczna Francji była ostatecznie wyzwolona ze wszystkich wpływów bolszewickich, jest bowiem faktem dowiedzionym — oświadcza „Journal des Debats" — że nasi komuniści są posłusznymi narzędziami w rękach Moskwy.

# Z DNIA

### „HISTORYCZNE ROCZNICE".

Jak Ukraińcczycy rozumieją „normalizację" świadczy wybitnie ostatni wyskok wychodzącego w Stanisławowie tygodnika „Stanisławiwski Wisty" redagowanego w duchu skrajnie nacjonalistycznym, a znajdującego się pod patronatem osób i działaczy z UNDA.

Pismo to prowadzi stale rubrykę: „Historyczne rocznice w tygodniu". Ostatni numer w w rubryce tej przynosi wśród rocznic śmierci rozmaitych poetów ukraińskich, bezpośrednio obok daty rocznicy chrztu Rusi nazwanej tu Ukrainą (??!!) także datę „Napad na pocztę w Truskawcu" jako rocznicę faktu o znaczeniu historycznem.

Wymowa tej notatki jest aż nader charakterystyczna. I takie pismo jeszcze wychodzi.

## Slub Grety Garbo

### Z POLSKIM DYRYGENTEM?

Według doniesień ze źródeł francuskich krążą mają pogłoski, jakoby Greta Garbo zamierzała poślubić słynnego dyrygenta polskiego Leopolda Stokowskiego, przebywającego stale w Ameryce.

Potwierdzenia tej pogłoski nie można narazie uzyskać.

# Podróżowanie koleją nie może być udręką

## Słuszna inicjatywa Zw. izb przemysłowo-handlowych

Nie ulega wątpliwości, że jednym z osiągnięć, z którego możemy być dumni, jest wysoki poziom naszego kolejnictwa. Zwłaszcza jeżeli uprzytomnimy sobie, jak niski był ten poziom w chwili odzyskania własnej państwowości. Po zaborcach odziedziczyliśmy bowiem ruiny... W ciągu 4-ch lat wojny światowej, gdy przeszło połowa Polski stanowiła teren operacyj wojennych, uległy zniszczeniu najważniejsze urządzenia kolejowe: tory, budynki stacyjne, mosty, urządzenia ładunkowe itd. Tabor — parowozy i wagony — przedstawiały żałosny widok. Przecież wszyscy trzej zaborcy przerzucali miliony żołnierzy z frontu na front. A potem przez dwa lata ten zniszczony tabor musiał nam służyć w naszych walkach obronnych.

To też stan, w jakim znalazło się nasze kolejnictwo po 6-ciu latach nieustannych walk i niweczących wszystkie urządzenia kolejowe warunków, był zaiste żałosny.

Tym większa więc zasługa, żeśmy w stosunkowo bardzo krótkim czasie zdołali nie tylko usunąć zniszczenia, ale doprowadzić nasze kolejnictwo do poziomu europejskiego. Przyznają nam ten poziom cudzoziemcy.

**Podróżuje się u nas i szybko i bezpiecznie, punktualnie i w obrębie coraz gęstszych sieci połączeń kolejowych.**

A że ta sieć — zwłaszcza w „Polsce B" Polsce „C" — nie jest jeszcze tak gęstą, jak na Zachodzie — trudno kogokolwiek winić; budowa nowych linii kolejowych to bardzo kosztowna inwestycja, na którą nas często nie stać... Bądź co bądź jednak i w tej dziedzinie widoczne są znaczne postępy, że podamy choćby magistralę, łączącą Śląsk z morzem, dalej połączenie stolicy z Krakowem via Radom-Kielce, dalej szereg pomniejszych linii, zbudowanych w różnych połaciach kraju tam, gdzie przed tym wogóle połączenia kolejowego nie było.

Jednak mimo to

**utrzymało się w naszym kolejnictwie wiele jeszcze przeżytków, które nie wytrzymały próby czasu.**

Jest jeszcze szereg zagadnień, które winny być wzięte pod rozwagę na tle poczynionych przez lata doświadczeń. To też dobrze się stało, że Związek Izb przemysłowo-handlowych podjął badania, by ustalić potrzebne wnioski i przedstawić je władzom kolejowym do rozpatrzenia. Chodzi tu przede wszystkim o reformę taryf. Ma to arcydoniosłe znaczenie dla całości naszego życia gospodarczego, dla wyzyskaniap omyślniejszej koniunktury, dla usprawnienia obrotów handlowych oraz dla ruchu turystycznego.

Na marginesien iejako tych zasadniczych kwestii, związanych z potrzebami gospodarczymi, związek Izb przemysłowo-handlowych zwrócił uwagę również na pilne postulaty, dotyczące ruchu pasażerskiego.

**Jest pod względem jeszcze bardzo wiele do zrobienia, bardzo wiele niedogodności do usunięcia...**

Temat to w tej chwili nie pozbawiony cech aktualności: kończą się ferie szkolne i kończy się sezon urlopowy. Setki tysięcy ludzi wracają z gór, z nad morza, z wiejskich dworków, z uzdrowisk, do miejsc stałego zamieszkania. Ruch pasażerski osiąga swój kulminacyjny moment.

I cóż widzimy? Pomimo wspaniałego rozwoju naszego kolejnictwa nie jest ono w stanie opanować należycie tego ruchu. Tak samo zresztą, jak z rozpoczęciem co r ocznego sezonu urlopowo-wyjazdowego, jak i wzimie, w okresie świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, jak zresztą zawsze, ilekroć nasilenie tego ruchu z okazji zjazdów czy innych lokalnych przyczyn się wzmaga. Jesteśmy wtedy świadkami „dantejskich scen" w pociągach, których pojemność jest obliczona na o wiele, wiele mniejszą liczbę podróżnych.

**Widzimy starców, kobiety i dzieci, stojących całymi godzinami — w dalekobieżnych pociągach całymi dniami lub nocami — w korytarzach wagonów.**

Widzimy te wagony, przepchane nadmiernym bagażem ręcznym, nie mieszczącym się zupełnie w przeznaczonych do tego celu siatkach, a walającym się po podłodze lub zapychającym tak korytarze, że nie sposób się przez nie przecisnąć.

Zasada, że pasażer, zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, musi mieć zapewnione przez P. K. P. miejsce siedzące — jest w tych warunkach iluzoryczna... Zwłaszcza, że nie ma u nas — przyjętego na kolejach zagranicznych przepisu, uprawniającego podróżnego w razie przepełnienia w wagonach III klasy do zajęcia miejsca w klasie wyższej.

Ta plaga daje się w znaki nie tylko w pociągach dalekobieżnych. Znają ją dobrze ludzie, zarobkujący w większych miastach, a zmuszeni mieszkać w okolicznych osiedlach podmiejskich.

**Znają ją uczniowie, jeżdżący co dzień rano do szkół z tych osiedli.**

Są to mankamenta, które muszą być usunięte. Nie mogą stać się chronicznymi. Nie mogą powtarzać się co roku z końcem czerwca i z końcem sierpnia, przed i po Świętach, przed i po każdym większym zjeździe czy po każdych Targach Wschodnich lub Poznańskich, a dla ludzi pracy i młodzieży, mieszkających w podmiejskich osiedlach — co dzień!

Inicjatywa związku Izb przemysłowo-handlowych jest bardzo słuszna i należy spodziewać się, że wnioski, jakie opracuje, spotkają się z zrozumieniem i uwzględnieniem.

Ruch pasażerski musi być opanowany w takim stopniu, aby podróżowanie nie było udręką.

Wznieśliśmy nasze kolejnictwo na tak wysoki poziom, że da ono sobie z pewnością radę również i z tym ważnym dla rozwoju ruchu pasażerskiego zagadnieniem.

S. B.

# Rozbudowa telefonicznej sieci międzymiastowej

## Rozmównice telefoniczne w Sosnowcu

W ostatnich miesiącach Rejonowy Urząd telefoniczno - telegraficzny w Sosnowcu rozbudował wydatnie międzymiastową sieć telefoniczną w swoim rejonie. Nowe centrale zainstalowane zostały w agencjach pocztowych w Rudawie, Sierszy Wodnej, Jawiszowicach, Osieku k-Oświęcimia, Polance Wielkiej, Bestwinie, Rychwałdzie, Soli i połączone z państwową siecią międzymiastową.

Do central tych dołączono nowych miejscowych abonentów i rozmównice publiczne.

**W Ślemieniu i Libiążu Małym** uruchomiono same rozmównice publiczne, włączając je do sieci międzymiastowej. W ten sposób mieszkańcy dziesięciu miejscowości uzyskali telefoniczną łączność ze światem, tak ważną dla życia ekonomicznego i społecznego.

W Sosnowcu uruchomiono rozmównice telefoniczne **w 2 nowych agencjach pocztowo - telekomunikacyjnych:** Sosnowiec 5 przy ul. Swobodnej 1 i Sosnowiec 6 przy ul. Orlej 11-a.

W najbliższym czasie uruchomione będą na tut. terenie 3 nowe agencje pocztowo - telekomunikacyjne.

Jak się dowiadujemy również w innych rejonach Dyrekcji Okręgu poczt i telegrafów w Krakowie włączono wiele miejscowości do międzymiastowego ruchu telefonicznego.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

**21 Sierpień** **Sobota**

Joanny Franciszki de Chantal
Słowiański: Kazimira
Słońca wsch. 4.27, zach. 18.50
Księżyca wsch. 18.5, zach 3.48

**HISTORIA PODAJE:**

1471 Koronacja Władysława Jagiellończyka w Pradze na króla czeskiego.
1649 Wyzwolenie Zbaraża z rąk Tatarów.
1920 Odzyskanie w wojnie polsko-bolszewickiej Przasnysza, Mławy i Stryja; osiągnięcie linii Bugu.

**PRZYSŁOWIA:**

„Nie tam jest wesele,
Gdzie dostatku wiele".

**AFORYZMY:**

I szczęście w kartach ma swoje kaprysy. Z reguły jednak zwraca się ono w stronę dobrego gracza.

—oOo—

## Kina w Sosnowcu grają dziś

**ZAGŁĘBIE:** „Truxa".
**PATRIA:** „Przy kominku".
**EDEN:** „Jaśnie Pan Szofer" i „Niesamowity dom".

—oOo—

## Pożegnanie ks. asystenta

### PRZEZ KSM. W NIWCE

W b. miesiącu zarząd Kat. Stow. Męs. oddział w Niwce, uroczyście żegnał swego ks. asystenta mgr. Zygmunta Całusińskiego, który po 2-letnim pobycie w tutejszej parafii został przeniesiony do Zawiercia.

Ks. asystent mgr. Z. Całusiński z całym poświęceniem oddawał się pracy dla Stowarzyszenia.

Jego staraniem Stowarzyszenie kupiło sztandar i jemu w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój.

## Odpowiedź przemysłowców

### NA MEMORIAŁ ZW. METALOWCÓW

Wczoraj Zw. metalowców otrzymał oficjalną odpowiedź od przedstawicieli przemysłu metalowego w Zagłębiu na wysunięte żądania podwyżki płac i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Treść odpowiedzi przemysłowców podawaliśmy wczoraj.

W nadchodzącą niedzielę Zw. metalowców zwołuje zebrania, na których omawiana będzie odpowiedź przemysłowców.

—oOo—

## Wielka zabawa letnia

### W PARKU GW. HR. RENARD

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się w parku Sieleckim Gwarectwa „Hrabia Renard" zabawa urozmaicona licznymi atrakcjami. Dwie orkiestry będą przygrywać do tańca. Będzie rozegrana gra „w siatkówkę" przez kluby młodzieży katolickiej w Zagórzu i w Nowym Sielcu. Fakir indyjski zareprodukuje się w tańcu bosymi nogami po szkle i w połykaniu ognia.

Sosnowiecka 5-letnia „Shirley Temple" wystąpi w swych oryginalnych tańcach. Odbędą się walki bokserskie o nagrody, wędka szczęścia z wieloma cennymi przedmiotami do wygrania.

Piękne efekty świetlne i wspaniała fontanna będą nadawać uroku całości. Bufet tani we własnym zarządzie.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę kościoła w Nowym Sielcu.

—oOo—

× **ODZNACZENIE.** P. Józef Sietrecki ze Strzemieszyc, kierownik sekcji b. ochotników armii polskiej, komendant oddziału Zw. podoficerów rezerwy i prezes K. S. Brygada został odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem P. O. W. i odznaką honorową 24 p. p.




# NA FALI DNIA

### W KWIACIARNI

W jednej z kwiaciarń miał miejsce następujący dialog:

— Po czemu goździki?

— Te po 20 gr., a tamte po 25 groszy.

— Ogromnie drogo, nie rozumiem dlaczego?

— Kwiaty to luksus proszę pani.

— Dlaczego luksus..?

— No jakże? Przecież kwiaty to przyjemność, a każda przyjemność to luksus.

———

Ciekawy dialog — nieprawdaż?

Kwestia uprzyjemnienia życia za granicą nie jest uważana jako coś luksusowego, a jako rzecz najzupełniej normalna. Tylko u nas kwiaty, owoce, kino, teatr, ładne mieszkanie, samochód — to wszystko luksus.

Kwiaty — luksusem! Maeterlinck słusznie powiada, iż poziom kultury narodu wyraża się jego zamiłowaniem do kwiatów.

Skoro u nas kwiaty traktuje się jako luksus — smutnie wygląda nasza kultura w ujęciu maeterlinckowskim.

## Na budowę remizy

### OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 22 bm. tj. jutro oraz w niedzielę dn. 29 bm. ochotnicza straż pożarna w Sosnowcu urządza zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczony będzie na wykończenie remizy strażackiej.

Sądzić należy, że miejscowe społeczeństwo poprze zamierzenia strażaków, strzegących naszego mienia przed groźnym żywiołem i nie odmówi kwestarzom ofiar.

—oOo—

## Wygórowane apetyty

### RZEŹNIKÓW

Jak już donosiliśmy, rzeźnicy Dąbrowy i Czeladzi zwrócili się do starostwa powiatowego o podwyższenie cen słoniny i wędlin. W memoriale swym rzeźnicy domagali się ustalenia m. in. ceny słoniny na 2.40 zł. za kilogram.

Na wczorajszej konferencji, jaka odbyła się w starostwie w Będzinie, żądania rzeźników odrzucono i zaproponowano im, aby cena słoniny wynosiła 1.80 zł., podobnie jak w sąsiednich powiatach.

Wobec nie dojścia do porozumienia, sprawę tę przesłano do województwa, które ustali maksymalną cenę słoniny i wędlin.

—oOo—

× **PODZIĘKOWANIE.** Za łaskawie udzieloną subwencję tą drogą składa zarządowi miejskiemu w Będzinie i pp prez. mgr. Izydorczykowi i wiceprez. Gocowi serdeczne podziękowanie Bezprocentowa Kasa Zapomogowa przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Będzinie.

× **DOTYCHCZASOWE PODRĘCZNIKI W LICEACH.** Ministerstwo oświaty podało do wiadomości kuratoriów w związku ze zbliżającym się uruchomieniem liceów nowego typu, że w szkołach licealnych mogą być również używane dotychczasowe podręczniki. Dla nauki w liceach dopuszczano podręczniki, wydane dla skasowanych już klas VII i VIII szkół średnich.

× **GROBKI DZIECI NIECHRZCZONYCH.** Niektóre grobki dzieci niechrzczonych przy regulacji cmentarza w Dąbrowie i stawianiu nowego parkanu znalazły się mimo woli zarządu parafii poza terenem cmentarza. O przeniesienie zwłok dziecięcych wewnątrz cmentarza ks. proboszcz czyni starania u p. prokuratora i p. starosty.

# Nad Czarną Przemszą w Brzozowicy

## spędzają czas biedne dzieci z Będzina

Nad brzegami Czarnej Przemszy, na rozległych łąkach Brzozowicy rozgościło się 400 z górą dzieci. Dotychczas ciche, pogrążone w majestacie przyrody łąki

**ożywiły się szczebiotaniem, gwarem, śmiechem i pięknym śpiewem będzińskich „urwipołciów“.**

Z ciemnych nor-mieszkań, z piwnic, z brudu wyszło to bractwo na słońce, na świeże powietrze, na wolność, gdzie i pohasać może, i jeść dostanie, i zabawi się i pośmieje.

Pod opiekuńczymi skrzydłami Komitetu pomocy dla dzieci i młodzieży spędzają beztrosko dzieciska niemal że cały dzień, bo od godz. 8 rano do 5 po południu.

W półkolonii będzińskiej na Brzozowicy, gdzie mali pensjonariusze z różnych organizacji społecznych i szkół spędzają swój dzień, życie rozpoczyna się wcześnie, boć przecie te maleństwa już o godz. 8 rano się schodzą, aby po modlitwie i gimnastyce otrzymać śniadanie, składające się z dobrej mlecznej kawy i chleba z masłem. Z kolei następują zajęcia ranne, a więc: zabawy, gry, rozrywki, lekcje śpiewu chóralnego lub wycieczki, aż do południa.

**O godz. 12 następuje generalne mycie.**

Boć przecie dzieci przyucza się, by do obiadu siadały czyste. Jest więc kilka miednic, gdzie dziatwa swe umorusane buziaki i czarne z zabawy rączęta skrupulatnie myje.

Obiad składa się zawsze z dwóch dań: tłustej zupy i potrawy zawsze z mięsem. Dzieci otrzymują tyle, ile tylko zjeść mogą.

**Jeżeli któreś ma mało, dostanie „repetę“**

Tylko... że ostatnio prawie żadne dziecko już nie chce „repety“, podczas gdy na początku półkolonii prawie że wszystkie dzieci wygłodzone rzucały się łapczywie na posiłek, by następnie tworzyć nową kolejkę „po jeszcze raz“. Teraz już tego nie ma, zostały już nasycone.

Po obiedzie, a więc mniej więcej od godz. 1.30 do godz. 2.30 obowiązuje wszystkich

**cisza i wypoczynek,**

po czym gry i zabawy do kolacji, która jest o godz. 5 po południu.

Na kolacje dzieci otrzymują kawę lub herbatę i chleb z masłem. Po kolacji dzieci udają się do domu.

Oto w zarysie program dnia.

Zastanawiającym jest, że dzieci rekrutujące się z największej biedy i nędzy będzińskiej są tak grzeczne i układne, a poza tym na uwagę zasługuje

**bezgraniczne zaufanie do „kochanej pani prezesowej“ p. Izydorczykowej i pani dyr. Replińskiej,**

które obwieszone i otoczone chmarą dzieci chodzą po półkolonii, niosąc wszędzie uśmiech i pociechę, wysłuchując zmartwień małych osóbek, które zawsze odchodzą od nich z uśmiechem radości na twarzy

Sprężystą rękę p. Nowakowskiego, który jest kierownikiem półkolonii widać na każdym kroku, wystarczy zajrzeć do kuchni, aby przekonać się, że kotły i naczynia kuchenne aż lśnią z czystości, a wszędzie panuje wzorowy porządek.

Dzieci przebywające na półkolonii są otaczane opieką nie tylko przez p. prezydentową Izydorczykową i p. dyr. Replińską, lecz i przez 6 sił wychowawczych na czele z p. Nowakowskim.

Opiekę lekarską sprawuje specjalny lekarz, który codziennie jest obecny na półkolonii i czuwa nad stanem zdrowotnym dzieci, udzielając doraźnej pomocy.

Z ramienia zarządu miejskiego, który finansuje półkolonie, czuwa nad półkoloniami lubiany przez dzieci naczelnik wydziału opieki społecznej p. Bolesław Wirowski.

Nie trzeba dodawać, jak dobroczynnie wpływa na dzieci dobre odżywianie, świeże powietrze i opieka, których w domu częstokroć są pozbawione.

Na półkolonii dzieci przebywają przez pełny miesiąc. W pierwszym turnusie t. zn. w lipcu rb. na półkolonii było z górą 450 dzieci zapisanych, a ile było i jest takich, które same przychodzą i otrzymują na równi z zapisanymi posiłek tego nie wiadomo, bo się ich nawet nie liczy.

Fakt, iż idea urządzenia półkolonii dla najbiedniejszych dzieci znalazła zrozumienie i poparcie finansowe Magistratu będzińskiego, zasługuje na słowa uznania.

Kierownictwu kolonii w osobach p. prezydentowej Izydorczykowej i p. dyr. Replińskiej, które z macierzyńską miłością otaczają opieką moralną i materialną młodzież, przebywającą na półkolonii należą się słowa pełne uznania dla bezinteresowności oraz pracy nad kształtowaniem dusz i charakterów przyszłych obywateli Polski.

Niewątpliwie dzieci pozostające na półkolonii nie tylko wzmocnią swe wychudzone ciałka, lecz również ugruntują swe zasady moralne, stając się odporniejszymi na wpływ otoczenia, w którym są zmuszone przebywać.

Tak więc półkolonie połączyły przyjemne z pożytecznym, oddając nieocenioną przysługę społeczeństwu będzińskiemu oraz blisko tysiącu dzieci. (ca)

# Rozgłośnia Katowicka

## w nowym gmachu

Z dniem wczorajszym Rozgłośnia Katowicka P. R. przeniosła się do nowego, własnego gmachu przy ul. róg Królowej Jadwigi i Ligonia.

Budynek ten dostosowany do najnowszych zdobyczy wiedzy radiotechnicznej, umożliwi niewątpliwie nadawanie z Rozgłośni Śląskiej szeregu takich audycyj, dla których dotychczasowe studia, mieszczące się w lokalu wynajętym, nie stwarzały dostatecznie pomyślnych warunków.

W związku z przeniesieniem biur Rozgłośni do nowego gmachu, nastąpiły też zmiany numerów telefonów poszczególnych Wydziałów, i tak:

321-41 — Dyrektor Rozgłośni.

355-50 — Sekretariat Dyrekcji, oraz Referat Prasowo - Propagandowy.

326-18 — Kierownik Wydziału Administracyjnego.

# Bójka między żydami

## na tle konkurencyjnym

Dnia 20 marca rb. o godz. 11 rano w posesji przy ul. Dęblińskiej 11 w Sosnowcu wynikła na tle konkurencyjnym bójka między Beniaminem Szwarcbaumem i Zulą Wajcmanem (Wspólna 16) z jednej, a braćmi Szmulem i Wolfem Wajsmanami z drugiej strony.

Po pewnym czasie, gdy z mieszkania Lejbusia Szwarcbauma wyszedł Beniamin Szwarcbaum w towarzystwie Zuli i Jakuba Wajcmanów, Chuuli i Mońka Miodowników, doszło po **raz drugi do bójki.**

Kiedy Wajcmanowie i Miodownikowie znaleźli się w korytarzu, na okrzyk Izraela Wajsmana **„hurra, już idąć“** rzucili się na nich 4 bracia Szmul, Chaim, Wolf i Izrael Wajsmanowie, używając przy tym młotka, wałka drewnianego i pogrzebacza.

W czasie bójki Szmul-Lejb Wajsman zranił Jakuba Wajcmana w lewe oko, na skutek czego zaszła konieczność usunięcia oka.

Wczoraj bracia Wajsmanowie stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że na Wajcmanów i Miodowników napadli nieznani im ludzie.

Sąd jednak nie dał wiary oskarżonym i na podstawie zeznań świadków dowodowych skazał **Szmula-Lejbę Wajsmana na 4 lata więzieni, Chaima Wajsmana na 1 rok więzienia, a Wolfa i Izraela Wajsmanów jako niepełnoletnich** na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając im wykonanie kary na lat 3 i oddając pod dozór matki.

# Awanturnicy spod Krakowa

## Po dożynkach — masakra

W Szycach koło Ojcowa odbyły się onegdaj dożynki, w których brała udział niemal cała gromada wsi pod kierownictwem zarządu koła młodzieży „Młoda Wieś“.

Po zakończeniu tej regionalnej uroczystości, młodzież urządziła wieczór taneczny na podwórzu lokalu Uniwersytetu Ludowego.

Na tańce przybyło m. in. około 20 młodzieży z pobliskich wsi Modlnica i Giebułtowa (pow. Krakowskiego), która rozpoczęła między sobą **krwawą bójkę na noże, bagnety i broń palną.**

Wśród kilku mniej rannych, b. ciężkie obrażenia ciała odnieśli: **Stanisław Wiecheć z Giebułtowa i Jan Pyziłek z Modlnicy.**

Według orzeczenia dr. Sędzimira z Bronowic Małych, pierwszy ma przebite płuco, a drugi przecięte żyły na szyi od ucha do krtani.

Stan obydwu jest b. poważny.

## Przerwa prac przy regulacji

### CZARNEJ I BIAŁEJ PRZEMSZY

Roboty prowadzone przy regulacji Przemszy, Czarnej i Białej, uległa przerwie, wskutek braku funduszów na ten cel.

Roboty zostaną wznowione w przyszłym roku.

—ooo—

× **DODATKOWE POCIĄGI DLA WRACAJĄCYCH Z WYWCZASÓW.** Dyrekcje kolejowe otrzymały instrukcje w sprawie uruchomienia dodatkowych pociągów w związku z masowym powrotem z letnisk, który rozpocznie się od przyszłego tygodnia, wskutek zakończenia feryj wakacyjnych w szkołach średnich i powszechnych. Skład pociągów odchodzących z uzdrowisk w okresie od 20 bm. do dnia 2 września włącznie będzie powiększony przez podwójne wagony bezpośredniej komunikacji do Warszawy i innych większych miast w kraju.

× **WYCIECZKA DO KRAKOWA, WIELICZKI I KALWARII ZEBRZYDOWSKEIJ.** W dniu 28 bm., tj. w przyszłą sobotę po południu wyjeżdża na 2 dni z Dąbrowy Górn. wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej Jeżeli zapisze się 25 osób, bilet 3 kl. w obie strony od osoby będzie kosztował 8 zł. 80 gr. Należy w tym tygodniu zgłosić się do ks. dyżurnego i wpłacić należność za bilet. W programie od soboty do poniedziałku jest zwiedzanie Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Powrót nastąpi w poniedziałek wieczorem.

## PROGRAM RADIOWY

**SOBOTA, 21 SIERPNIA 1937 R.**

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Na wesoło — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre Vivo“ 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna — płyty 15.30 Graja: Jay Wilbur i Jack Payne — płyty 15.45 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.30 „Od poranka do wieczora“ — koncert orkiestry pod dyr. Adama Hermana 17.30 Koncert solistów: Magdalena Polówna — śpiew i Antoni Szafranek — skrzypce. Przy fortepianie Karol Szafranek 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim — pogadanka, wygłosi Stanisław Kaszycki 18.15 „Zajęcia ludności śląskiej na tle regionów gospodarczych województwa“ — pogadanka Antoniego Wrzoska 18.25 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci w oprac. cioci Heli 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu wojskowej orkiestry reprezentacyjnej pod dyr. kpt. mgr. M. Chmielewicza 19.40 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Niemcy 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: Młodzież polska z zagranicy na obozie — w opracowaniu Ireny Gombrewicz 20.55 Nowiny leśne — prof. Jan Kloska 21.05 „Tydzień gór“ — góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze przed mikrofonem P. R. w Wiśle (płyty z Warszawy) 21.45 Nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

# Wśród wojowniczych szczepów

## Indian w Okradzionowie

„Na górce w „Ustroniu“ wciąż pełno gwaru i dzikich gam“ — głosi piosenka kolonijna.

Nic dziwnego, wzgórze jest siedzibą „strasznie“ wojowniczych plemion i mężnych szczepów Indian i cowboyów,

**220 zuchów-chłopców z grodu Będzina,**

spędzających sierpień na koloniach dla wzmocnienia zdrowia i nabrania sił.

**„W drugiej gromadzie są cowboye, śpiewać o tym aż się boję, zuchwali i groźni mówię wam. Jednak z nimi dobrze nam.**

To głosi o cowboyach piosenka, ja zaś dodam, że wyróżniają się oni produkcjami „przy kominku“. „Najmilsi i najbardziej kochani — to najmniejsi Indianie. Pieszczochy u nas i u mam. Z nimi zawsze dobrze nam.

Najmłodszy Indianin to Ryś Gabrietl. Zapytałem, czy chłopcy nie płakali początkowo z tęsknoty za domem i czy nie leją się łezki z innych powodów.

**Gromada zaprzeczyła indiańsko - cowboyskim okrzykiem, w którym brzmiało zdziwienie i oburzenie.**

Indianie i cowboye nie płaczą — zapewnił jeden z Indian, Władyś Szczepanik, trzymając w ręku łuk z gotową do wypuszczenia strzałą.

— U-hu! — przytwierdził mu Piotruś Banasik.

„Największe łobuzy tu w Ustroni — to są chłopcy z placu broni, lecz i z nimi dobrze nam“ — zapewnia piosenka. Zapytuję otaczającą mnie gromadkę, którą chwilę z całego dnia najbardziej lubi.

— Obiad! — odpowiada szybko naraz Edek Podsiadło i Wacek Jędrzejewski z bezimiennej gromady „czwartaków“. Śniadanie. Podwieczorek, Kolacja — padają dalsze odpowiedzi.

— Głupiś — oburzył się Zygmuś Różański.

**Wacek, ten największy „repeciarz“ tylko o obiedzie myśli.**

Najpiękniejsze to są wieczorne chwile „przy kominku“. Każda gromada musi coś przygotować: piosenkę, zabawę, monolog, dialog, grę obrazek sceniczny, gawędę itp. Piękny był program „kominku“, w którym wziąłem udział, a najbardziej zapamiętałem popis „Jasi Cybulskiej“. Julkowi Radoszowi i Kazikowi Łacińskiemu podobają się znów chwile rozpoczęcia i zakończenia dnia. Koloniści w czworoboku stoją z wyciągniętymi w górę rękami — na baczność — i śpiewają hymn „Jeszcze Polska...“ a w tej chwili sztandar jest wciągany na maszt rano, lub opuszczany wieczorem. Uroczyste to bardzo chwile.

Kierownictwo i personel wychowawczy troszczy się nie tylko o zdrowie dziatwy, ale i o wyrobienie w niej wartości społecznych, jak

**współpracy i współżycia w gromadzie, zaszczepieniu w niej cnót społecznych i tych cech, które zdobić mają zucha, w całym tego słowa znaczeniu.**

Personel wychowawczy stanowią harcerze: phm Władysław Sobieraj, kierownik, Janina Piestrzyńska, Józef Płonka, Edward Jesień, Jan Böhm, Edward Łasoń. Wesoło i z pożytkiem dla zdrowia spędza dziatwa wywczasy. Należałoby tylko życzyć, aby personel wychowawczy, zwłaszcza przy stosowaniu systemu zuchowego na koloniach chłopców —

**był przynajmniej dwakroć liczniejszy,**

co zapewniłoby skuteczniejszą i bardziej owocną pracę, pełniejszą opiekę i większą sprawność organizacji życia kolonii. Poza tym zdałoby się większe ułatwienie dziatwie wykonywanie tak ważnej czynności, jaką jest mycie się, aby się mogło ono odbywać szybko, sprawnie i należycie niezależnie od pogody — bez wprowadzania zamieszania i opóźnień w rozkładzie dnia.

D. Balcerowski.

## Wypadek przy pracy
### NA KOPALNI „CZELADŹ"

Wczoraj około godz. 17 uległ wypadkowi przy pracy na kop. „Czeladź" na Piaskach 37-letni Pudo Stanisław, zam. na Piaskach przy ul. Nowopogońskiej 120-b.

Pudo podczas rąbania uderzył się siekierą w lewą stopę przecinając ścięgno oraz przecinając sobie pół palca.

Karetka pogotowia przewiozła Stanisława Pudo na oddział chirurgiczny do szpitala Ubezpieczalni w Sosnowcu.

—oOo—

## Postrzelenie przemytnika
### Z CZELADZI

Na terenie osady granicznej Karol-Emanuel funkcjonarjusze straży granicznej zmuszeni byli do użycia broni w czasie pościgu za przemytnikami.

Ciężko ranny został 29-letni Wiktor Kostka z Czeladzi, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Goduli.

—oOo—

× O PRZEDŁUŻENIE ULG PRZY SPŁACIE DŁUGÓW URZĘDNICZYCH Stowarzyszenia urzędników państwowych wysyłają w najbliższych dniach delegacje do Prezydium Rady Ministrów i zainteresowanych Ministerstw w niezwykle palącej sprawie konieczności przedłużenia ulg przy spłacie zaliczek na uposażenie. Z dniem 30 listopada br. wygasają bowiem ulgi, polegające na obniżeniu do 50 proc. przypadających od urzędników rat.

× NIELETNI UCIEKINIERZY. Przed kilku dniami z półkolonii w Czeladzi uciekło czterech chłopców w wieku od 10 do 12 lat. Ponieważ chłopcy nie zgłosili się do domów, zawiadomiono policję, która rozesłała za uciekinierami listy gończe. Na skutek tego chłopców w ub. środę ujęto w Krakowie i zatrzymano w pogotowiu opiekuńczym. W czwartek odesłano ich do rodziców.

# KRONIKA ZAWIERCIA

## Likwidacja zatargu
### NA KOPALNI „ZACISZE"

Onegdaj pod przewodnictwem inspektora pracy p. W. Nawrockiego, odbyła się konferencja w sprawie niehonorowania umowy zbiorowej przez właściciela kopalni węgla brunatnego „Zacisze" w Ciągowicach, p. Jana Zawadzkiego.

W wyniku konferencji właściciel kopalni przyrzekł, że umowę zbiorową z dn. 1 marca br. będzie w całej rozciągłości honorował, przy czym różnicę zarobków, przewidzianych w umowie, wyrówna wszystkim robotnikom do dn. 2 września br.

Tym samym zatarg został zlikwidowany.

× DOŻYNKI W KOZIEGŁOWACH. Dn. 22 bm. tj. jutro zwyczajem dorocznym w Koziegłowach w szkole rolniczej odbędą się tradycyjne dożynki.

× OŚWIETLENIE POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO. Ostatnio została przeprowadzona instalacja elektryczna w następujących miejscowościach powiatu Zawierciańskiego: Poraj, Żarki i Mrzygłód. Na ukończeniu są prace instalacyjne w Siewierzu i Koziegłowach.

× KRADZIEŻ ROWERU. Z korytarza domu przy ul. Towarowej 4 w Zawierciu, nieznany sprawca skradł rower męski, wartości 180 zł. na szkodę Hercberga.

# Urodziwa złodziejka
## wabikiem na ofiary z prowincji

Od pewnego czasu grasowała w Warszawie zuchwała banda złodziei, okradająca przyjezdnych z prowincji.

**Złodzieje posługiwali się młodą, urodziwą kobietą,**

która zwabiała naiwnych prowincjonalistów, których zręcznie „operowali" ukryci w pobliżu wspólnicy. Ofiarą bandy padło kilkunastu panów z Mszczonowa, Łomży, Łowicza itd.

Przed kilkoma dniami przyjechał z Karczewa pod Lublinem obywatel ziemski p. Henryk Z. i na ulicy

**zaczepiła go elegancka dama, prosząc o zmianę pięciozłotówki.**

Usłużny obywatel zmienił 5-złotówkę i nawiązał z nieznajomą rozmowę; przystojna kobieta dała mu do zrozumienia, że mogłaby... spędzić wieczór w jego towarzystwie, a potem statkiem „Bajka" przejechać po Wiśle...

Przed wyjściem z cukierni nieznajoma przeprosiła towarzysza i udała się do telefonu, rzekomo celem powiadomienia siostry, że wróci nieco później do domu, a w rzeczywistości **zawiadomiła wspólników o zwabieniu nowej ofiary.**

Dalej poszło już według ułożonego planu. Urocza nieznajoma „owładnęła sercem" obywatela i przy dźwiękach sentymentalnego tanga bawili się na statku znakomicie.

„Czułość" niewiasty wydała się podejrzaną jednemu z załogi „Bajki" i gdy statek dobił do przystani,

**zapytał on dyskretnie Z. czy nu coś nie zginęło...**

Obywatel stwierdził wówczas z przerażeniem brak portfelu z 1.500 zł., wekslami i dokumentami.

Towarzyszka jego spostrzegła, że ją zdemaskowano i usiłowała uciec. Zatrzymano ją jednak i wezwano policję.

Okazało się, że jest to

**znana złodziejka Chawa Lipsztein**

(nigdzie nie meldowana), znana pod przezwiskiem „Złota rączka".

Portfelu już nie znaleziono przy niej, gdyż zdążyła oddać łup wspólnikom, którzy zbiegli. Złodziejkę osadzono w więzieniu. Policja jest już na tropie całej bandy.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Wzrost wkładów w PKO. w lipcu

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 milj. złotych i na dzień 31 sierpnia 1937 roku wynosiły 726,6 miljonów złotych. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec 1937 r. wynosił 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4,212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 milj. złotych, z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 miljonów złotych, a na obrót bezgotówkowy 2.126,6 milj. zł. t. j. 75 procent całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca 1937 r. 200,8 miljonów złotych, a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 miljonów złotych.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31 lipca 1937 r. wynosił 129,764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 milj. złotych.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miljonów złotych do kwoty 813,7 miljonów złotych. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 milj. złotych i wynosiły na ultimo lipca 44,4 milj. złotych. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 16,5 miljonów złotych i pozycja skupu weksli 20,4 miljonów złotych.

## Kronika gospodarcza

P. K. O. NIE PRZEJMUJE PORTFELU T-WA „PRZYSZŁOŚĆ". W związku z pojawieniem się pogłosek, że P. K. O. ma przejąć portfel Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość", komunikują nam ze strony P. K. O. — że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

ORGANIZACJA STOCZNI GDAŃSKIEJ. W dniu 16 bm. odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Stoczni Gdyńskiej, poświęcone głównie sanacji gospodarki i rozpatrzeniu sposobów pokrycia strat poniesionych przez stocznie w latach 1929—1936. Akcje tego przedsiębiorstwa, jak wiadomo, znajdują się obecnie w rękach komisarjatu rządu m. Gdyni oraz Wspólnoty Interesów, Strachowic i Zieleniewski, — Fritzner-Gamper. Zebraniu stalilo nowy kapitał akcyjny zmniejszyć na 250 tysięcy złotych, a resztę dawnego kapitału obrócić na pokrycie strat.

W wyniku obrad umożliwiono stoczni rozpoczęcie okresu nowego w jego działalności a pozwoli oprzeć gospodarkę na zdrowych podstawach. Jak już swego czasu donosiliśmy, stocznia gdyńska uzyskała obszerne tereny — ok. 120.000 m. kw. w porcie Gdyńskim przy kanale przemysłowym. W najbliższym czasie przystąpi stocznia do niwelowania terenów i przygotowania go pod przyszłe urządzenia. W pierwszym rzędzie ma być zbudowana pochylnia, następnie będą stopniowo wznoszone poszczególne budowle, a w miarę otrzymywania zamówień, uzbrajanie techniczne stoczni będzie uzupełniane. Równocześnie stocznia czyni starania o zakupienie pływającego doku o nośności 5:000 ton.

AKTUALNE SPRAWY KUPIECTWA POLSKIEGO. Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich, na którym w pierwszym rzędzie przedyskutowano projekt rozporządzenia ministerstwa skarbu o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Następnie szczegółowo omówiony został projekt ramowego statutu dla zrzeszeń prowincjonalnych, opracowany na zasadzie prawa przemysłowego, a mający być podstawą przy przeorganizowywaniu struktury zrzeszeń kupiectwa chrześcijańskiego. Poza tym omówiono również bieżące sprawy kredytowe w związku z rozszerzeniem akcji kredytowania zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, wobec przyznania ostatnio na ten cel przez P. K. O. dalszych kredytów w wysokości 2.000.000 złotych.

STAN BEZROBOCIA W SIERPNIU R. B. Według danych biur Funduszu Pracy zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej na dzień 15-go bm. ogółem 272.573 bezrobotnych.

W porównaniu z dniem 15-ym lipca rb. liczba bezrobotnych spadła o 5.255, a w porównaniu z dniem 15-ym sierpnia ub. roku o 5.685.

### GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Dewizy:** Holandia 292, Bruksela 89.25, Kopenhaga 117.85, Londyn 26.41, Nowy Jork 5.29 Oslo 132.70, Paryż 19.88, Praga 18.44, Sztokholm 136.15, Zurych 121.60.

**Papiery procentowe:** 3 proc. poż. prem. inwesetycyjna I em 69, II em 68, 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em 83, II em 82, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39,25 4 proc. poż konsolidacyjna 58.38—58.13, 4 i pół proc. poż. wewn. państw. z 1937 r. 57—57,25.

**Akcje:** Bank Polski 104, Ostrowiec 25.75, Starachowice 31, Haberbusch 39.50.

# Ostatni bandyta na Korsyce
## ujęty przez policję

Władzom policyjnym w Ajaccio udało się ująć ostatniego bandytę, który grasował na Korsyce. Romenetti należał do grupy bandytów korsykańskich, którzy związali się z legendą i przeszłością wyspy od wielu dziesiątek lat. Ujęty bandyta posiadał w grotach wyżłobionych przez morze swoje obszerne pomieszczenie, z którego urządzał zasadzki i wyprawy na przejeżdżających drogą kupców oraz obywateli.

**Dzięki przyjaźni z biedną ludnością Romenetti nie obawiał się zdrady.**

Korsykanie wiernie służyli swemu legendarnemu rabusiowi, ostrzegając go przed każdą obławą policyjną. Szczególnie przyjacielskie stosunki łączyły Romenetti z pastuchami wiejskimi i rybakami, którzy

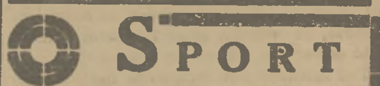
**dostarczali siedziby bandyty żywność w razie oblężenia lub przygotowanej zasadzki.**

Władzom policyjnym udało się wytropić Romanetti drogą przypadku w chwili gdy tenże w przebraniu kupował na rynku w Ajaccio perły dla jednej ze swych licznych kochanek. Bandyta został zakuty w kajdany i tegoż wieczora jeszcze odtransportowany do jednego z portów francuskich.

# KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — San Francisco.

× „TYDZIEŃ PRZECIWPOŻAROWY" W dn. 21 bm. odbędzie się w Olkuszu zebranie komitetu „Tygodnia przeciwpożarowego", który odbędzie się w czasie od 5 do 12 września rb. na terenie całego państwa.



# SPORT

FINAŁOWE ZAWODY
O WEJŚCIE DO KLASY „A"

TS Sosnowiec — TKS Cynkownia Będzin rozegrają w dniu 22 bm. o godz. 16.30 na boisku TS Sosnowiec przy ul. Rudnej interesujące zawody o wejście do A klasy.

Przedmecz o godz. 14.30.

KTO BĘDZIE SĘDZIOWAŁ MECZ POLSKA — BUŁKARIA?

BBułgarski Związek piłki nożnej nadesłał do PZPN propozycję trzech sędziów na zawody Polska — Bułgaria 12 września w Sofii, a mianowicie Krist (Czechosłowacja), Gero (Węgry) i Frankenstein (Austria). Zarząd PZPN zdecydował się wybrać kandydaturę p. Frankensteina.

Związek duński nie odpowiedział jeszcze, jakiego sędziego wybiera sobie na mecz Polska — Dania 12 września w Warszawie. PZPN zaproponował Birlema, Eklofa lub Xifando.

POLSCY JEŹDZCY W RYDZE

W środę wieczorem przybyła do Rygi polska ekipa złożona z 5 jeźdźców pod kierownictwem rtm. Szoslanda. Ekipa polska weźmie udział w 10-tych międzynarodowych zawodach hippicznych, które się rozpoczną w Rydze w dniu dzisiejszym. Poza drużyną polską i łotewską startują jeźdzcy francuscy i szwedzcy. Niemcy w ostatniej chwili zakomunikowali, że nie mogą przysłać swych jeźdźców ze względu na zawody w Akwizgranie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TS SOSNOWIEC

Wyznaczone na dzień 19 bm. nadzwyczajne walne zebranie nie odbyło się, gdyż przybyli na zebranie członkowie Towarzystwa postanowili przesunąć termin na dzień 4 września rb. godz. 19.30. Gdyby przybyła nieodpowiednia ilość członków zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych w drugim terminie o godz. 20 tego samego dnia. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym na stadionie.

Podając powyższe do wiadomości zarząd Towarzystwa uprasza członków o łaskawe liczne przybycie.

25.000 DOLARÓW DLA JĘDRZEJOWSKIEJ ZA TOURNEE PO AMERYCE

Jędrzejowska, która jak wiemy, przebywa obecnie na tournee po Ameryce, otrzymała — według wiadomości prasy zagranicznej — ponętną propozycję rozegrania serii meczów w Ameryce za sumę 25.000 dolarów. Jędrzejowska odbywałaby tournee razem z zawodowcami Perry'm i Vines'em.

Mistrzyni nasza odrzuciła tę propozycję, której przyjęcie pozbawiłoby ją praw amatorskich. Jędrzejowska oświadczyła, że w roku przyszłym przyjedzie jako amatorka do Wimbledonu po tytuł mistrzyni świata.

KOLARZE NASI WYJECHALI DO KOPENHAGI

Wczoraj o godz. 22.20 wyjechali z Warszawy do Kopenhagi nasi kolarze na mistrzostwa świata. Wezmą oni udział w wyścigu 204 km na szosie. Pojechali: Wasilewski, Napierała i Kapiak Józef. Poza tym pojechał w charakterze prywatnym mistrz Polski w sprincie Artur Pusz.

ZGON ZNANEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO W ŁODZI

W czwartek zmarł w Łodzi po dłuższej chorobie znany działacz sportowy śp. Jan Placek. Zmarły był wiceprezesem łódzkiego okręgowego Związku kolarskiego, wiceprezesem łódzkiego Związku pływackiego, wiceprezesem Ł. T. K. i prezesem sekcji sportowej „Resursy"

Łódzki Związek kolarski postanowił na znak żałoby zawiesić wszystkie wyznaczone na niedzielę imprezy kolarskie.

06 KATOWICE — UNIA

Jutro n boisku Unii w Sosnowcu o godz. 17 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski między 06 Katowice należącą do ligi śląskiej i miejscową Unią.

Zawody poprzedzi przedmecz juniorów.

# Z CAŁEJ POLSKI

### KU CZCI BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA

Wczoraj rozpoczęły się w Jędrzejowie doroczne uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka, patrona ziemi kieleckiej. Biorą w nich udział administrator apostolski diecezji kieleckiej JE. ks. biskup Franciszek Sonik i JE. ks. biskup Kubicki, sufragan sandomierski.

### ARESZTOWANIA WŚRÓD DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE

Nocy onegdajszej policja polityczna dokonała na terenie Warszawy licznych rewizyj wśród działaczy komunistycznych, w wyniku których aresztowano 56 osób, przy czym ujawniono bogaty materiał dowodowy w postaci notatek, sprawozdań, odezw i rękopisów partyjnych. Aresztowani decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu.

### KILKANAŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH ZDEFRAUDOWAŁ ZNACZKAMI POCZTOWYMI

W urzędzie pocztowo - telegraficznym Wilno 10 ujawniono wielkie nadużycia finansowe. Aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach naczelnika urzędu Szymona Juchniewicza, który zdefraudował znaczkami pocztowymi i gotówką kilkanaście tysięcy zł.

### WYJAŚNIENIE TAJEMNICY SKRZYNKI POCZTOWEJ

Sprawa tajemniczych dokumentów, znalezionych w gdyńskiej skrzynce pocztowej — o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze — wzięła zupełnie nieoczekiwany obrót. Onegdaj rano w urzędzie śledczym zjawił się najniespodziewaniej sam „zamordowany", który oświadczył, że nazywa się Aleksander Rotkiewicz. Na pytanie, co miały znaczyć znalezione w skrzynce pocztowej w Gdyni skrwawione dokumenty, osobiste na jego nazwisko, Rotkiewicz oznajmił, że dokumenty te zgubił. Skąd się wzięła krew na dokumentach, tego Rotkiewicz nie umiał wyjaśnić, dając bardzo mętne odpowiedzi.

Rotkiewicz jest z zawodu fryzjerem i pracuje w Gdyni. Zgłosił się on do władz dopiero po 9-dniowym poszukiwaniach przez policję i to wówczas, gdy prasa szeroko pisała o tej sprawie. Tajemnica „krwawej skrzynki pocztowej", mimo odnalezienia się Rotkiewicza, nie została jeszcze wyjaśniona w zupełności. Wiele niejasnych momentów wyświetli dalsze śledztwo.

### POZOSTAWIŁ 40 WNUKÓW I PRAWNUKÓW

W Inowrocławiu zmarł najstarszy obywatel tego miasta, Wojciech Zaręba, przeżywszy 102 lata. Zmarły był z zawodu rolnikiem. Doczekał się 40 wnuków i prawnuków.

### GARBARNIA NA CMENTARZU

W tych dniach na starym cmentarzu katolickim w Radomiu odnaleziono przypadkiem w zaroślach domową garbarnię. Fabrykacje trwały prawdopodobnie od niedawna, gdyż służba cmentarna znalazła w naczyniach świeżo namoczone skóry. Jak ustalono, skóry te pochodzą z kradzieży. Właścicielami pomysłowej garbarni zajęła się policja.

### 70-LETNIA MORDERCZYNI

We wsi Horoszki Małe w pow. Biała Podlaska został zamordowany Roman Maksymiuk. Aresztowano żonę zamordowanego, jej kochanka oraz 70-letnią matkę żony — Paulinę Lewczuk, którzy zadusili Maksymiuka i wrzucili do studni, celem upozorowania zbrodni. — Największy udział w tej zbrodni brała 70-letnia staruszka.

### NAJADŁ SIĘ JABŁEK I UMARŁ.

W Rudnie, koło Chodorowa, w woj. Lwowskim, niejaki Mikołaj Paszko przed udaniem się na spoczynek zjadł dwa garnce jabłek. Położył się zupełnie zdrów spać, rano domownicy zauważyli, że Paszko nie żyje. To masowe spożycie jabłek, spowodowało śmierć.

### WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT ZIEMIANINA.

18 bm. powracał samochodem z Inowrocławia do Marulew właściciel tej majętności Ernst Erxleben. Gdy przejeżdżał przez wioskę Jacewo, pod koła pędzącego samochodu dostał się 8-letni synek listonosza z Jacewa Edmund Mikołajczyk, ginąc na miejscu straszną śmiercią. Ziemianin, który sam prowadził auto, w ostatnim momencie usiłował w celu uniknięcia katastrofy samochód zatrzymać przez użycie wszystkich hamulców. Śmiertelnego wypadku nie udało się jednak uniknąć, a wskutek raptownego zahamowania pojazdu auto nagle skręciło w bok, rozbijając się o przydrożne drzewo. Na miejscu wypadku zgromadziła się w międzyczasie grupa ludzi, wypowiadając się złowrogo pod adresem sprawcy śmierci dziecka. Erxleben momentalnie wyskoczył z samochodu i biegiem naprzełaj puścił się do Marulew, kierując się ku swemu domowi. Będąc już w swym mieszkaniu, pod wrażeniem tragicznej katastrofy, opanowała go myśl pozbawienia się życia. W tym celu nabił fuzję i udał się do łazienki. Huk wystrzału przerwał nagle ciszę pałacową i nieszczęśliwy ziemianin z roztrzaskaną głową runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Denat liczący zaledwie 27 lat, pozostawił na biurku w swym pokoju kartkę z napisem: „Pozbawiam się życia, bo przejechałem dziecko".

# KŁOPOTY WIEJSKIEGO PASTORA

## Niewdzięczna rola — Kardynał cnota — Dziwne pretensje — Apel radiowy

Kler amerykański, aczkolwiek pod względem materialnym przeważnie skromnie usytuowany, uchodzi za bardzo ofiarny i cieszy się w szerokich kołach społeczeństwa zaufaniem i dużą popularnością. „Wikary", zwłaszcza w małych miasteczkach i na wsi, poza swymi obowiązkami pasterskimi, zmuszony jest nieraz występować także w roli doradcy prawnego, lekarza, rozjemcy,

**a często nawet w charakterze pośrednika w... najmie letnich mieszkań!**

Ta ostatnia rola zdaje się być najmniej wdzięczną, bo oto „Jeden z młodszych pastorów" wystosował do redakcji „Sunday Times" list treści następującej:

„Na naszej ostatniej konferencji diecezjalnej superintendent kilkakrotnie z naciskiem zaznaczył, że kardynalnym obowiązkiem chrześcijanina jest: bliźnim w każdym trudnym położeniu dopomóc. Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że pod tym względem nie byłem nigdy opieszały. Na moje szczęście czy nieszczęście, jestem pastorem we wsi, położonej uroczo wśród wonnych pól i cienistych lasów. —

**Już od czerwca poczynam „pomagać bliźnim" i czynię to aż do końca września każdego roku.**

Mam tu na myśli starania o... mieszkania dla letników. Za moje zabiegi i usłużność — pomijając już stratę czasu i koszty obfitej korespondencji — rzadko mi ktoś powie: Bóg zapłać!

Rzecz ma zwykle taki przebieg: Ktoś powiedział pani Smith, że miejscowość Greenhills idealnie nadaje się na letnisko. I już list do „wikarego" jest w drodze. — Chcąc nie chcąc muszę pani Smith — dopomóc. Muszę jej dać szczegółowy opis naszej wioszczyny, wspomnieć o charakterze jej mieszkańców, dać informacje do jakości miejscowego mleka,

**a czasem — bywało — posłać też próbkę miejscowego chleba...**

Otrzymuję np. takie listy: „Przybywam do waszej wioski w lipcu. Proszę mi donieść, czy woda jest u was bezwarunkowo czysta i czy na miejscu można otrzymać absolutnie świeże mleko. Ponieważ zamierzam wynająć mieszkanie u pani Green, zechce mi pan donieść, czy jest to osoba pod każdym względem zaufania godna, porządna, czysta i czy potrafi dobrze gotować? Czy jej sypialnia jest w sąsiedztwie wynajmowanego pokoju?

**I jeszcze jedno, czy mąż pani Green pali fajkę w domu?"**

Dawniej starałem się zdobywać wszystkie żądane informacje: chodziłem do różnych pań Green, badałem położenie pokojów sypialnych, studjowałem zwyczaje panów Green — byle „pomóc bliźnim". A jaki był rezultat? Domyśli się pan Redaktor, jaki mógł być rezultat, kiedy się później okazało, że pan Green nie palił fajki w domu, ale za to bezustannie zapowietrzał straszny gatunkiem tytoniu cały ogród i wogóle sąsiedztwo domu w dalekim promieniu.

„Ach oto list innej klientki:

**„Prosiłabym Pana Wikarego o wskazanie mi dwóch dobrych pokojów w waszej osadzie.**

Muszą być one tanie, słoneczne i nie blisko drogi. Nie powinny być u kogoś, kto ma kury i świnie, albo gdzie są dzieci. Proszę o odwrotną odpowiedź". Może to trochę nie ładnie z mojej strony, ale powiem, że z prawdziwą satysfakcją odpisałem, że w Greenhills takich mieszkań nie ma. Są chatki bez świń, ale z kurami, a jeżeli bez świń i kur, to z dziećmi.

W pewnych wypadkach próbowałem uprościć sobie zadanie, podając parę adresów i prosząc moje korespondentki o bezpośrednie skomunikowanie się z panią Gile, panią Green lub wdową Jones. Ale skutki takiej „obojętności na losy bliźnich" bywały wręcz fatalne, a wyrażające się np. w ten sposób:

**„Szanowny Panie Wikary! Treścią i tonem listu Pańskiego jestem niepomiernie zdziwiona! Więc Pan, mający chyba dość wolnego czasu tam na wsi, odmawia mi tak drobnej przysługi? Dobrze! Poskarżę się u superintendenta!"**

I poskarżyła się,a zwierzchnik zmył mi porządnie głowę...

„A teraz powiedz, Szanowny Redaktorze, czy byłoby rzeczą zdrożną zwrócić się do londyńskiej radiostacji z prośbą o nadanie na całą Wielką Brytanię takiego ostrzeżenia:

„Obywatele! Omijajcie miejscowość Greenhills! Woda, mleko i chleb są tam wątpliwej jakości. Ludzie gnieżdżą się razem z świniami i kurami; charakter mieszkańców jest nikczemny, a miejscowy wikary opryskliwy i nieusłużny".

# „Połów wymaga dobrej szkoły"

Tak brzmi słynne powiedzenie rybaków szwedzkich, którzy niemal od dzieciństwa wprawiają się w arkana rzemiosła morskiego.

Bez jakichkolwiek przygotowań i nauki zapragnął pewnego dnia sierpniowego kupiec kalifornijski Petris zabawić się w rybaka morskiego. Wypłynął przeto z Los Angelos na odosobnione miejsce wybrzeży Oceanu i zapuścił wędkę.

Niedługo oczekiwał rybak-amator na wyniki swych najskrytszych pragnień. Pływające na spokojnej powierzchni morskiej

**korki zanurzyły się raptownie i kupiec uczuł nagle, że coś go pociąga do głębin morza.**

Ukrócił przeto długą wędkę, zakręcił ją sobie dokoła szyi i stanął silnymi stopami na plaży pobrzeżnej. W tym momencie ściągnęła się wędka i zwarła się dokoła szyi rybaka. W ostatniej chwili

**Petri zdołał jeszcze przyłożyć do gardła palec i to go ocaliło od niechybnego zaduszenia.**

Nie brakło kilku sekund a palec odprysnął ucięty niezwykłą siłą ryby morskiej.

Te kilka sekund wystarczyło Petriemu na wyzwolenie się z pod dławiącego ucisku ryby i tym samym na szczęśliwe ocalenie. Petri powrócił do miasta z krwawiącym palcem, oświadczając że na całe życie rezygnuje z samotnych wypraw rybackich i radości klubów wędkarskich.

# Kłopoty z więźniem-kolosem

## Zjadał dziennie 8 bochenków chleba i 3 kg boczku

Do więzienia w Massachuttes został odtransportowany za przestępstwa kryminalne niejaki Jack Prager. Więzień z powodu swej niezwykłej tuszy przysporzył władzom więziennym wiele kłopotu.

**Prager liczył wagi 405 funtów, będąc silnie zbudowanym mężczyzną o wzroście 212 cm.**

Objętość klatki piersiowej wynosiła 140 cm., co w połączeniu z niezwykłą budową cielesną zmusiło władze do zamówienia specjalnego munduru więziennego.

Wojowniczo nastrojony więzień nie chciał jednakże pozwolić na dotknięcie się przez krawca i usunął ze swej celi subtelnego mistrza igły. Naczelnik więzienia zwrócił się przeto do gubernatora z prośbą o nowe posiłki, które

**w sile plutonu otoczyły celę Pragera i zakuły więźnia w kajdany.**

Dopiero wówczas z całą swobodą i bezpieczeństwem mógł się do niego zbliżyć krawiec zakładowy.

Wobec ograniczonej ilości posiłków więziennych Prager skarży się co tydzień w interpelacji do swych przełożonych na skromne odżywianie. Największy więzień Stanów Zjednoczonych istotnie nie spożywa dużo, gdyż tylko:

**8 bochenków chleba, 3 kg boczku wędzonego, paczkę lomu czekoladowego, popijając całą porcję paroma litrami wody źródlanej.**

# Zracjonalizowana fabryka

## obrazów olejnych

Fabryka taka funkcjonuje w Danii, a ujawniona została niedawno, gdyż artyści Szwecji i Norwegii zażądali kategorycznego zakazu importu obrazów z Danii. W krajach tych bowiem, a szczególnie w Danii, o ile w każdym domu musi być sporo obrazów, o tyle

**zbyt mają tylko bardzo tanie obrazy**

To też wysoko rozwinięty jest handel oleodrukami a artyści przymierają z głodu.

I oto pewien duński malarz, nawiasem mówiąc wybitny artysta, którego dzieła wielokrotnie odznaczane były złotymi medalami, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami materialnymi, otworzył wielką fabrykę obrazów zorganizowaną według zasad niemal fordowskich. W przedsiębiorstwie tym, poza właścicielem, zajętych jest 50 pracowników, głównie młodych studentów akademii sztuki. Twórcą przedsiębiorstwa szkicuje na zagruntowanym płótnie motyw. Doszedł w tym do takiej wprawy, że

**że wykonywuje na godzinę 70—100 szkiców.**

Tak rozpoczęte płótno przechodzi kolejno przez ręce wszystkich pracowników. Każdy z nich jest wyspecjalizowany w wykonywaniu jednego tylko szczegółu, każdy operuje jednym tylko kolorem farby. W rezultacie „fabryka" produkuje około 1.500 obrazów tygodniowo. A najbardziej zdumiewające jest to, że praca tak zmechanizowana daje stosunkowo niezłe rezultaty. W każdym razie są to obrazy o niewątpliwie wyższym poziomie artystycznym, niż oleodruki,

**a w handlu wraz ze złoconymi ramami sprzedawane są w cenie poniżej 10 zł. za sztukę.**

Wielki transport tych obrazów, jaki zjawił się już na rynkach norweskich i szwedzkich wywołał poruszenie wśród miejscowych malarzy. Nie należy wątpić, iż rządy tych państw, zgodnie z ich żądaniem zamkną granice przed wyrobami „zmechanizowanego malarstwa".

# Samodzielność kobiet

W związku z uroczystościami siedemset lecia Berlina ogłoszone zostały interesujące statystyki dotyczące mieszkańców stolicy. Wynika z niej, że przytłaczająca większość obywatelek stolicy zarobkuje na siebie. Liczba berlinianek, zarabiających na własne utrzymanie, linianek, zarabiających na własne utrzymanie, jących się kawalerów. W cyfrowym ujęciu stosunek ten wynosi 70 procent wobec 29 procent.

# LUDZIE, KTÓRZY ZGINĘLI
## śmiercią nienaturalną

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów: Akteon, młodzieniec, który poważył się podpatrywać kąpiącą się Dianę,

**został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy.**

Anakreon, poeta i smakosz, udławił się pestką winnego grona. Anteusz, syn Neptuna i Ziemi, został uduszony przez Herkulesa, który również wymyślną śmierć zadał Diomedesowi, okrutnemu władcy Traków. Rzucił go na pożarcie jego własnym koniom, które Diomedes karmił ludzkim mięsem.

Lackoon, syn króla trojańskiego Priama i Hekuby, został przez węże uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. Apollo, bóg sztuki, zawistny o to, że młody Frygijczyk Marsjasz ubiegł go w grze na flecie,

**skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry.**

Milion z Krotonu, siłacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwóch nagiętych ku sobie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. Tersytes, wstrętna postać z homerowskiej „Iliady", został przez Achillesa zabity uderzeniem pięści.

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumu. Brunhilda,

**córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę.**

Książę de Clarence, znany bibosz i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, że pragnie, aby go utopiono w beczce z małmazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, Joanna d'Albert, została skrytobójczo zgładzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. Ugolino, tyran Pizy, o którym wspomina Dante w „Boskiej Komedii", zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: Aretino, poeta włoskiego Odrodzenia,

**zmarł w paroksyzmie śmiechu.**

Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł wskutek anewryzmu serca, z wielkiej radości. Ajschylosowi spadł żółw na głowę. Pliniusz Starszy zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w r. 79 po Chr., abbe Prevost, autor „Manon Lescaut", zmarł pod nożem chirurga.



## Wesołe drobiazgi.

— Wyszedłem stąd jak zmyty — rzekł pan, wychodząc po kąpieli z łazienki.

NAUCZYCIEL W SZKOLE

— Dochodzimy teraz do Karpat, ale te na razie przeskoczymy.

*

— Jaki rubel lata w powietrzu?
— W-róbel.

*

Murzyni jednego afrykańskiego plemiona są tak dzicy, że chodzą zupełnie nago. Dlatego też, choć ich, gościnność jest wielka, nie mogą gościowi oddać „ostatniej koszuli".

*

Z drobiazgów, które nam pochlebiają: Stać na pierwszym miejscu nicalfabetycznie sporządzonej listy.

Z PRZESĄDÓW LUDZKICH:

Ten z państwa młodych, małżonków, będzie rządził domem, czyja ręka przy ślubnej przysiędze — przywiązana stułą — była na wierzchu.

*

Mur znajdujący się w najbardziej opłakanym stanie: — ściana płaczu w Jerozolimie.

*

— Zbiję cię na kwaśne jabłko — groził ogrodnik jabłku, którego nie mógł ugryźć.



## Odwaga
### Króla Gustawa III.

W 18-stuleciu szwedzkie koła lekarskie prowadziły szeroką kampanię przeciwko piciu kawy i herbaty. Kampania ta nie ominęła również dworu królewskiego, gdzie wszyscy szanujący swoje zdrowie dostojnicy powstrzymywali się od kawy i herbaty. Jedynie monarcha Gustaw III z pobłażliwym uśmiechem traktował akcję eskulapów szwedzkich i na przekór wypijał dziennie dziesięć filiżanek kawy oraz dziesięć szklanek herbaty. Po kilkunastu latach agitacja prowadzona przez medyków szwedzkich ucichła i wówczas zatriumfował trzeźwy rozsądek popularnego w swej ojczyźnie monarchy. Jak wiadomo Gustaw III panował na tronie szwedzkim dożywszy 87 lat.








SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.